№ 194. WILNO, sobota dnia 25 lipca (7 sierpnia) 1915 roku. № 194.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.
Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego", prospekt S-to Jerski Nr. 28.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	6,—	3,—	1,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprocz opł. pocz.

TEATR POLSKI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, w sobotę 25 lipca (7 sierpnia):
PO RAZ PIERWSZY
„REDUTA TRZECH"
rewueta w 4 akt. S. Kiedrzyńskiego i Reynela.
Początek o g. 8-ej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-ej.

Teatr Polski „KOMEDJA" w gmachu po-cyrkowym.

W sobotę 25 lipca (7 sierpnia):
PO RAZ PIERWSZY
„POMYSŁ PANNY FRANCISZKI"
(„L'idée de Francoise")
rozgłośna komedja w 4-ch akt. Gavolt'a.
Początek o godz. 8-ej, koniec punktualnie o g. 11-ej.
Zapowiedź: W niedzielę „Pomysł panny Franciszki".

RADA KOWIEŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

podaje do wiadomości rolników, ewakuowanych i poszukujących pracy, iż **wakują posady zarządzających punktami żywnościowemi** i inne oraz kilka posad dozorców przy robotach ziemnych fortyfikacyjnych.
Zgłoszenia przyjmuje biuro Towarzystwa **w Święcianach,** gub. Wileńsk. 0000

ODDZIAŁ MIŃSKI
KURJERA LITEWSKIEGO
mieści się w Mińsku, przy ul. Trębackiej (Trubnaja) № 8, m. 7. Telefon 5-11.
Wydawnictwo Kurjera Litewskiego prosi prenumeratorów i czytelników z Mińska, o zwracanie się pod adresem powyższym w sprawach redakcyjnych jak również w kwestjach, dotyczących prenumeraty, ogłoszeń, reklamacji i t. p.

DO SPRZEDANIA
ROWER
na trzech kołach (trycykl)
mało używany. Wiadomość u stróża przy Suworowskiej ul. Nr. 3, od godz. 11—2 pp. i od 5—7 wiecz.

GUSTAW JANSON.
KŁAMSTWA
Cz. I.
Z upoważnienia autora z oryg. szwedz. przeł. KONSTANTY BUKOWSKI.
Wilno, księgarnia Józefa Zawadzkiego. W. Makowskiego.
Cena 1 rb.

Warszawa.

Wczoraj rano z komunikatu sztabu Wodza Naczelnego dowiedzieliśmy się o przejściu wojsk rosyjskich w rejonie Warszawy na prawy brzeg Wisły i odcięciu w ten sposób wszelkiego dostępu z tej strony do stolicy Polski. Nie otrzymaliśmy też wczoraj już żadnej stamtąd, prócz tej jedynej, wieści.

Warszawa wzięta!

Jakkolwiek już od paru tygodni wiadomości tej należało się spodziewać z dnia na dzień, gdyż rosyjskie organy urzędowe otwarcie zapowiadały konieczność ustąpienia wojsk od Wisły — jednakże nie podobna przyjąć faktu, który już się stał, bez uczucia smutku i bolesnego niepokoju. Rok krwawych zapasów, w których piękna ziemia polska ogarnięta została pożogą i zniszczeniem, pokryta rumowiskami i zgliszczami wsi, zlaną krwią i łzami tysięcy braci naszych, walczących lub skazanych na tułaczkę, rok ten przedłuża się znowu na przeciąg niewiadomy, na długie znowu dni, tygodnie i miesiące... Wprawdzie nie decyduje o czasie trwania wojny wzięcie przez wojska niemieckie Warszawy, ale fakt ten dopiero z całą pewnością unaocznia nam wypowiadane już na początku wojny przekonanie, że ziemie polskie niemal na całym swym obszarze będą terenem ciągłych przemarszów i walk, że wojna ta wszędzie zostawi nam niezatarte ślady.

Nie boimy się o losy Warszawy. Los oszczędzi ją chyba, jak oszczędził Belgji Brukselę. Nie boimy się też o dolę miljonowej jej ludności. Ostatnie dni przyniosły nam wiele bardzo pocieszających wieści; ludność w całem skupieniu i z niezmierną odwagą przygotowywała się do mającego nastąpić wydarzenia. Zapewniono sobie należyty ład i porządek, zaopatrzono się na czasy najbliższe w potrzebną ilość żywności, uzbrojono się w dostateczny zapas sił moralnych do radzenia sobie w nowych warunkach. Pod tym względem Warszawa wyjdzie obronną ręką.

Ale nie może być spokoju w sercach tych, dla których z Warszawą związane są losy naszej ojczyzny. Nie była i nie jest ona dla polaków tylko symbolem, lub, z innej strony rzecz biorąc, największem środowiskiem polaków o silnym pulsie życia gospodarczego, kulturalnego, narodowego. Jest ona istotnie sercem, z którego — pomimo wszystko — na całą Polskę biła gorąca krew, roznosząca życie do najdalej wysuniętych zakątków polskich. Głos stamtąd płynący był zawsze głosem nakazu narodowego, który znieważał do wysiłku trwania i wyczekiwań, był zawsze głosem nadziei, który wątpiących umiał pokrzepić, niedbałych do pracy poruszyć. Z taką Warszawą zżyła się cała Polska, cały naród, każdy z nas umiał w niej znaleźć swą cząstkę, swoją myśl, swój ton życiowy bez względu na dzielące nas niekiedy różnice społeczne, czy przekonaniowe.

I w tym roku wojny Warszawa skupiała na sobie uwagę całego narodu. W przemożnej większości swej społeczeństwo znowu, jak zawsze, szukało tam odpowiedzi lub bodźca w rozstrzyganiu zagadnień palących, związanych z całą przyszłością naszą i ojczyzny. Jak zawsze, Warszawa znalazła ton, uznany za właściwy i słuszny przez masy, które drogą ciężką, ale pewną, dążą do odrodzenia.

Smutek więc i niepokój ogarnia tych, komu ożywczego tchnienia z serca Polski na czas pewien może zabraknąć. Trzeba mieć wszakże nadzieję, iż nie na długo. Jeśli w wojnie tej zdecydowaliśmy się w ogromnej przewadze na jedną linję polityczną, to nietylko z przeświadczenia, że jest to jedyna linja interesu polskiego, lecz i z mocnej wiary, że wojna ta ureguluje w sposób należyty prawo naszego bytu i rozwoju. A uregulowanie to musi nastąpić w takich granicach, w których Warszawa znajdzie rozleglejsze pole do promieniowania.

Co do tego nie mamy żadnych wątpliwości, pomimo dotychczasowe zmienne i niepewne koleje wydarzeń.

A. Z.

W palącej sprawie.

Wczorajsze telegramy przyniosły wieść o naradzie, jaka się odbyła w Petrogradzie w sprawie zbiegów.

W gabinecie prezesa Dumy zebrało się grono zainteresowanych w danem zagadnieniu posłów dumskich, przybyli prezydenci Moskwy — Czełnokow i Petrogradu — hr. Tołstoj, specjalny pełnomocnik do spraw ewakuacji Zubczaninow oraz hr. A. Tyszkiewicz, b. poseł do Rady Państwa. Obecny był również minister spraw wewnętrznych, hr. Szczerbatow. Poseł Henryk Święcicki — jak informuje „Nowoje Wremia" — przedstawił ciężkie położenie zbiegów, brak organizacji w zakresie wysiedlania ludności i rozlokowania jej w nowych punktach. Niezbędne jest jaknajszybsze uregulowanie tej bolączki w drodze prawodawczej.

Ciemny obraz nieszczęśliwego położenia zbiegów narysował poseł Jan Harusewicz. Ewakuowana ludność, opuszcza zagrody ojczyste, nie wiedząc dokąd się udać i nikt nie daje tej ludności dokładnych i rozumnych wskazań. Poseł Harusewicz stawia pytanie, czy koniecznem jest wysiedlanie całej ludności i czy nie wystarczyłoby ewakuować pewne grupy tylko, zgodnie z interesami wojny.

Puriszkiewicz, który widział, jak gromady zbiegów, zostawione same sobie, przepełniały drogi i tamowały ruch wojska, krytykował ostro postępowanie administracji miejscowej i domagał się zaprowadzenia pewnego ładu w bolącej sprawie ewakuacji.

Hr. Bobrinskij jaskrawymi barwami namalował sytuację zbiegów galicyjskich, rozlokowanych po lasach na Wołyniu. Jedno z obozowisk ludności galicyjskiej liczy 30,000 osób.

W Kijowie znowu — jest z górą 2 pół tys. inteligencji galicyjskiej, która nie może znaleźć dla siebie pracy. Jako obcym poddanym — nie wolno im wyjeżdżać z Kijowa, nie mogą liczyć na pracę przy kolejach. Wszystko to dowodzi, że sprawa zbiegów jest palącem zagadnieniem państwowem i za pomocą rządowych środków należy ją nie zwlekając rozwiązać.

Krupienskij twierdził, że działalność gubernjalnej administracji nie stoi na wysokości zadania i że ministerjum spraw wewnętrznych winno stawiać wysokie wymagania urzędnikom w tak ważnej sprawie i w takim historycznym momencie.

Ks. Szczerbatow wskazał na wielkie trudności, z jakiemi się spotyka ministerjum spraw wewnętrznych.

Obecnie — w kwaterze Naczelnego Wodza ustalono zasady postępowania. Sprawa pozostanie w rękach administracji, bo stwarzanie nowych organów skomplikowałoby sytuację jeszcze bardziej. Dla sprężystszego przeprowadzenia kwestji do pracy należy pociągać jaknajszersze czynniki społeczne.

Ogólny kierunek nad sprawą ewakuacji obejmie tworzony przy ministerjum spraw wewn. specjalny departament. Na jego czele stanie hr. A. Tyszkiewicz.

Niektórzy z posłów wyrazili pogląd ,iż należałoby zorganizować odpowiednią komisję dumską lub naradę, któreby współdziałały z wymienionym departamentem. Ks. Szczerbatow uznał pomoc ze strony posłów za wielce istotną i niezbędną.

Tu wysunęła się kwestja udziału organów samorządu. Prezydent Czełnokow zauważył, iż związek miast pracuje już w danym kierunku, ale spotyka się stale z brakiem środków finansowych.

Ks. Szczerbatow odpowiedział, iż Wódz Naczelny już wydał rozporządzenie, ażeby dowódcy tyłów asygnowali potrzebne fundusze na rachunek funduszów wojennych.

Narada przyjęła jednogłośnie główne punkty projektu prawodawczego, postawione przez posła Święcickiego:

1) W tych wypadkach, kiedy wedle opinji strategicznych, ewakuacja ludności będzie niezbędna, należy ją przeprowadzać przy współdziałaniu administracji, która winna dbać o racjonalny kierunek drogi ewakuowanych, o żywienie ich i leczenie w drodze oraz o rozlokowanie na nowych punktach. Taka sama pomoc ze strony administracji i ziemstw jest niezbędna w stosunku do wędrujących obecnie masami zbiegów. Do obowiązków administracji należy wskazywać sposoby i współdziałać w określeniu strat, wywołanych przez ewakuację.

2) W gubernjach, pozbawionych ziemstw, należy pod przewodnictwem gubernatora utworzyć specjalne organa, złożone z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa na wzór funkcjonujących w Królestwie Polskiem komitetów obywatelskich w celu planowej organizacji i okazania pomocy zbiegom, niezależnie od jej źródeł, w porozumieniu z działającymi na miejscu organizacjami społecznymi.

3) Wyasygnować środki na pomoc dla ewakuowanej ludności odpowiednio do potrzeb i przeznaczyć na początek 25 miljonów rubli".

Z PRASY.

Sprawy polskie w publicystyce rosyjskiej.

(Według biuletynu polskiego biura prasowego w Petrogradzie).

Miesięcznik „Russkija Zapiski" w N-rze 6 zamieściły artykuł p. W. Kotwicza p. t. „Z powodu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem".

We wstępie autor pisze, iż od chwili ogłoszenia odezwy sierpniowej — Polska z dnia na dzień spodziewała się ogłoszenia aktu „pierwszorzędnej wagi, lecz dnie mijały za dniami, a akt taki ogłoszony nie został. Nastrój społeczny począł spadać... Ogłoszenie uroczyste ustawy o samorządzie na Wielkanoc powitano w Warszawie z pewnem zdumieniem, a nawet goryczą, uczucie to wzmogło jeszcze ukazanie się artykułu pełnego zachwytu w „Warsz. Dniewn.", który wiązał tę ustawę z obietnicami sierpniowemi."

„Otrzymanie tego samorządu przed wojną byłoby przyjęte przez część społeczeństwa polskiego przez jego „górę" jako zwycięstwo, obecnie jednak utworzyła się zupełnie inna sytuacja."

Dalej autor na dowód swoich słów cytuje głosy całej prasy polskiej o samorządzie.

Następnie streszcza tekst prawa, podkreślając jego antidemokratyczne cechy, a także pokrzywdzenie języka polskiego

„dopuszczonego tylko do biurowości w samorządach kraju w którym 80 proc. ludności mówi i myśli po polsku."

Miesięcznik „Russkaja Myśl" w zeszycie 6 umieścila artykuł p. Aleksandra Lednickiego p. t. „Wojna i Polska" podstawą tego artykułu był odczyt wygłoszony przez p. Lednickiego w Moskwie.

W pierwszej części artykułu p. Lednicki daje pokrótce obraz historji Polski porozbiorowej, nieco dłużej zatrzymuje się na ostatnich czasach, podkreślając polityczno-kulturalną swobodę rozwoju życia narodowego w Galicji, nieubłaganą względem polaków politykę hakaty w zaborze pruskim, także antypolską politykę Rosji.

Dalej p. Lednicki przechodzi do nastrojów i orjentacji polskich w czasie wojny, tłomaczy zachowanie się galicyjskich polaków, wyraźny antyniemiecki kierunek społeczeństwa polskiego w Król. Polskiem i zatrzymuje się obszerniej na odezwie Wodza Naczelnego do polaków, znamionującej nowy okres w stosunkach polsko-rosyjskich. Za pomocą całego szeregu faktów autor ilustruje nowe przyjazne stosunki, nawiązujące się pomiędzy masą polską a rosyjską. Na zakończenie autor wyraża przekonanie, że obecnie — sprawa polska będzie za zgodą Rosji, Francji i Anglji rozwiązana dla zobopólnej korzyści i Rosji i Polski i wreszcie całej Europy. „O Polsko, to, co było twoim grobem, niechaj będzie twoją kolebką" kończy p. Lednicki swój artykuł.

W prasie codziennej rosyjskiej w ostatnich dniach jest kilka ciekawych artykułów, bądź stojących na gruncie realnych reform, których wprowadzenie rozwiązałoby nareszcie kwestję polską, bądź odzwierciedlających nastroje społeczeństwa polskiego w związku z ostatnimi wypadkami na terenie wojny.

Tak więc „Mosk. Wied." zamieszczają drugi z kolei artykuł p. t. „Zasadnicze poglądy na kwestję polską Katkowa, Milutina, Samarina i ks. Czerkasskiego". Główna wytyczna tych poglądów, których rzecznikiem był przeważnie Katków, polegała na tem, że w etnograficznem Kr. Polskiem należy bezwarunkowo uwzględniać warunki miejscowe i wymagania narodu polskiego, z zastrzeżeniem łączności i jedności państwowej, natomiast tam, gdzie polacy stanowią mniejszość, — wszelkie pretensje polaków jako nieuzasadnione należy stanowczo odrzucić. Autor zatem staje na gruncie wyłącznie etnograficznem, a nie historycznych przesłanek, i sądzi, że 50-letnie doświadczenie dowiodło słuszności tej drogi i dlatego i nadal z niej schodzić nie należy.

„Kołokol" wręcz zadaje pytanie, czego spodziewają się od Rosji polacy, i odpowiada, że oba narody

„pragną oparcia nowych stosunków wzajemnych na uznaniu prawa i polaków do urządzenia się i gospodarowania na ich ziemi, jak im będzie lepiej i dogodniej, jedynie zachowując jedność państwową pod berłem Monarchy rosyjskiego."

Jakie zaś ostatni warunek wkłada na polaków obowiązki, będzie wyjaśnione później.

Zastanawia się też „Kołokol" nad sprawą orjentacji rosyjskiej i austrjackiej. Autor wie, że istnieją orjentacje: rosyjska, austrjacka, a nawet pruska. O tej ostatniej autor uważa za zbyteczne się rozwodzić, zastanawiając się nad pierwszemi dwiema, przyczem dochodzi do przeświadczenia, że orjentacja austrjacka jest oparta na przeszłości; pewna część społeczeństwa polskiego nie może zapomnieć o wolnościach, jakie polacy posiadali w Austrji, nie też dziwnego, że nie może się wyrzec swych dawnych poglądów, z czego wszakże trudno jest robić zarzut wobec rusyfikacyjnej polityki Rosji.

Natomiast orjentacja rosyjska oparta jest na teraźniejszości i przyszłości, zyskując coraz więcej zwolenników nawet w obozie „austrjackim", czego dowodem są koła, grupujące się dokoła „Słowa Polskiego" i „Zjednoczenia". I dlatego autor sądzi, że „gruntowny przewrót w poglądach polaków na Rosję, na naród rosyjski, na stosunki polsko-rosyjskie uważać należy za fakt dokonany i dlatego nadawać poważniejsze znaczenie wszelkiego rodzaju ekscesom przeciwko rosjanom i Rosji, bez względu gdzie miałoby to miejsce, nie należy, ponieważ i polacy łatwo „mogliby zebrać parę pereł rosyjskiej bezmyślności z obu obozów, wysnuwając stąd nader błędne wnioski."

Prasa rosyjska zaczyna też interesować się tem, co się dzieje w naszem społeczeństwie, zaznaczając donioślejsze momenty. Tak „Now. Wr." zamieściło ustęp z artykułu „Kurj. Warsz." z powodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem, dodając od siebie, że

„w jedności serc dwóch wielkich narodów słowiańskich jest moc i rękojmia odrodzenia."

„Petr. Wied." poświęca owym nastrojom dwa kolejne artykuły. W pierwszym z nich p. Lechit stwierdza na podstawie słów świadka naocznego, że wśród społeczeństwa polskiego panuje spokój, wszyscy zajęci są wytężoną pracą, uświadamiają sobie swoje obowiązki obywatelskie, wszyscy wierzą niezłomnie w lepszą przyszłość. Nastrój ten znajduje wierne odbicie w prasie, która nieustannie nawołuje do spokoju, wytrwania aż do końca na posterunku narodowym; przytaczając na dowód ustępy z „Kurj. Warsz.", „Dz. Pol.", „Tyg. Ilustr." i „Now. Gazety" p. Lechit stwierdza,

„że naród, który nie upadł na duchu wobec ogromu nieszczęść i nie opuścił rąk w godzinie ciężkich prób, niewątpliwie wcześniej czy później zwycięży."

Na zakończenie p. Lechit przytacza odezwę bisk. Zdzitowieckiego, dodając, że

„naród polski, przechodząc obecnie piekielną próbę ogniową, pod młotem niesłychanych ciosów nabrał hartu i sprężystości stali, wytrzyma najdłuższą walkę."

W drugim artykule tenże p. Lechit mówi o haśle, rzuconem w prasie polskiej i uznanem powszechnie — pozostawania na miejscu pomimo nasuwającego się śmiertelnego niebezpieczeństwa, poczem przytacza ustęp z mowy J. Wyssenhoffa na otwarciu Klubu Demokratycznego, wysnuwając z obu momentów, że pomimo wszystko naród polski uznaje jedno tylko hasło:

„nigdy z prusakiem! drga w każdem polskiem sercu, w każdem mózgu polskim. I hasło to, jak gwiazda przewodnia, jak latarnia ognista oświetla obecnie drogą ciernistą narodu polskiego."

Polska pod pręgierzem.

W odpowiedzi na głośny w swoim czasie oszczerczy napad Brandesa wyszła w Danji broszura pod tytułem „Polen i Gabestokken — Polska pod pręgierzem". Autorem jej jest p. E. Łuniński. Do jakiego stopnia stosunki polskie nieznane są np. w Danji, tego dowodem podana na wstępie broszury wiadomość. „W „Politiken" z 14 listopada wydrukowano obszerną reklamę na cześć „polskiego Marka Twaina", p. Salomona Rabinowicza, piszącego pod pseudonimem „Scholen Alejehem".

O wywodach Brandesa broszura powiada, iż jest to „istna mieszanina i bajki o polskiem barbarzyństwie, Judaszu, Chrystusie i innych historjach. Prawdziwy wiatrak z przewodnim akordem, rozbrzmiewającym uciskiem żydów. Ci, biedacy, ledwie żyją w Królestwie Polskiem, są jakby trumną Mahometa, zawieszoną w powietrzu, nie mogącą się wznieść ku niebu, ani opaść na ziemię. Wielkoduszny adwokat nie przebacza ani żywym, ani zmarłym — owym elizejskim cieniom. I tak słynnemu królowi podsuwa liryczne powody dla jego osadniczej polityki. Kazimierz Wielki roztwarł bramy swego państwa dla żydów jedynie ze skłonności ku pięknej Esterze! Tak, ale Estera była tylko poetycką złudą, wymyśloną przez Długosza,— a nie postacią istotną, była symbolem, oznaczającym przyjacielskie, filosemickie usposobienie budowniczego Polski. Legenda wyjaśnia, że żydzi znaleźli w niej podatny grunt".

Żyli oni w kraju przybranym — jak i gdzieindziej — w getto, tworzyli państwo w państwie, naród w narodzie, ale bardzo rzadko cierpieli, — jako „synowie i przyjaciele polskiej ojczyzny" — jak chce prof. Brandes. Nie zapomniał też nasz pogromca wytrząść nazwiska Berka Joselewicza, aby dowody swoje scementować. Należy mu zatem jeszcze pomódz. W legjonach napoleońskich walczył tuzin żydów... W czasie Księstwa Warszawskiego — rząd zmuszony był żądać od nich relutum zamiast służby wojskowej, gdyż, idąc za zdaniem ich współwyznawcy,

prof. Askenazego, nie dorośli do pełnienia służby pod narodowymi sztandarami. To samo powtórzyło się w 1831 r., — chociaż wtedy zdawało się, że ten i ów żyd przywdział mundur oficerski. O tem powinien wiedzieć literat, zapuszczający się we wnęki historji, zanim wyhaftował na kanwie swej pracy opowieść o odtrąceniu żydów od braterstwa broni!

W dalszym ciągu autor broszury kreśli historję stosunków polsko-żydowskich w ciągu ostatnich czasów, podnosi skupienie się wielkiej liczby żydów na ziemiach polskich, napływ litwaków do Król. Polskiego, stanowisko żydów podczas wyborów warszawskich w 1912 r., które wywołało żywy ruch w kierunku unarodowienia handlu i przemysłu.

Odpierając punkt po punkcie „wyssane z palca" — ogólnikowe zarzuty Brandesa — p. E. Luniński musi poniechać oszczerczej, że w sprawie Bejlisa podsądnego uwolniono, ale motywy wyroku uważały mord rytualny w danym wypadku jako udowodniony. To czysto jurydyczne przekonanie rosyjskiej Temidy zwalano na barki społeczeństwa polskiego!

Prof. Brandes twierdzi, że w sprawie zdemaskowanych szpiegów wykrywano polskie nazwiska, żydowskiego ani jednego.

Zapomina widocznie autor—mówi korespondent „Głosu Polskiego", streszczający broszurę p. Łuninskiego — o komunikacie władz wojskowych, które w Warszawie rozlepiły ogłoszenie z podziękowaniem za lojalne zachowanie się w czasie mobilizacji, a w Pabjanicach równocześnie nałożyły na żydów kontrybucję za sympatje dla pruskiego najazdu. Dowodem, co warte są gołosłowne oskarżenia, może być komunikat urzędowy z 1 listopada 1914 r., zaprzeczający prześladowaniu żydów w Królestwie i przyznający, że wrogie armje otrzymują specjalnie od żydów różne wyjaśnienia.

W Bychawie miał pewien „bardzo znany obywatel ziemski" bawić się w denuncjacje na dwie strony: oskarżać żydów przed rosjanami i znowu przed austrjakami. 78 ludzi padło ofiarą delatorstwa. Lecz czemuż prof. Brandes nie wymienił nazwiska łotra? Poprostu dlatego, że podobna osobistość jest mistyczna, a odpowiedź na to, kto zawinił w wydarzeniach Bychawy znajdzie szanowny profesor w artykułach rabina polowego Levego, zamieszczonych w „Izraelickim Hamburskim piśmie rodzinnym".

Na podstawie materjałów, uzyskanych od naocznych świadków, ludzi zajmujących bardzo poważne stanowiska, zbija Luniński wszystkie zarzuty, odnośnie do wypadków w Kraśniku i Janowie, wykazując, jak na dłoni, fałszerstwo cyfr i wydarzeń, opowiedzianych przez Brandesa w najogólniejszej formie, bez żadnych rzeczowych wyjaśnień i uzasadnień. Karmi on się bajką, nadmieniając nawet o tajnym telefonie, przeprowadzonym przez możnego ordynata z Zamościa do Lwowa, dla udzielenia austrjakom wiadomości!

Historyk literatury — snuje uwagi koresp. „Głosu Pol." — nie powinien bez uzasadnienia wywodzić, że „Polska zginęła skutkiem własnej zdrady". Rozwinięcie tej tezy byłoby bardzo interesującem!

„Dotknięty — pisze autor broszury — feljetonami „Politiken", zwróciłem się do prof. Brandesa z uprzejmem zapytaniem, czyby nie pozwolił mi wejrzeć w dokumenta, które mu posłużyły za podstawę do oskarżeń, aby ewentualnie wyjaśnić sprawę. Na to odebrałem odpowiedź dn. 28 października 1914 roku: „Wszystkie pisemne materjały zniszczyłem natychmiast, aby nie zastrzelono moich współpracowników w czasie odkrycia ich śladu!

Moja osobista wiarogodność z jednej strony, moje niezwykłe uzdolnienie jako krytyka odróżniać prawdę od nieprawdy — z drugiej strony, są jedyną rękojmią sprawdzenia istotności podanych przezemnie faktów". Niepodobna było coś mieć przeciw temu, że podobnie cenne dokumenty przepadły... Ale w ten sposób jeden człowiek został sędzią i uniemożliwił apelację do trybunału lepiej poinformowanego, usunąwszy dowody.

W jednym z feljetoników swoich prof. Brandes ułożył listę — coś w rodzaju indeksu librorum prohibitorum — dzienników żydofobskich! Dowiadujemy się zatem, że cała prasa polska jest antysemicką, a szczególniej „Kurjer Warszawski", „Kurjer Poranny", „Świat" etc.

Luniński wykazuje w końcu, że i jego obrzucił Brandes niesłusznym zarzutem, iż wszędzie grozil mu wydaniem broszury. „Dopóki pan owego „wszędzie" i „groził" nie udowodni — uważać muszę jego twierdzenie za bardzo pospolite oszczerstwo. Broszura kończy się zwrotem: „Jestem skromnym człowiekiem, kocham tylko gorąco moją Ojczyznę i ubolewam najszczerzej, że poszedłem w zapasy z osobistością, która przywłaszczyła sobie rolę rozjemcy w sprawach narodowościowych".

Broszura „Polen i Gabestokken" wywołała całą literaturę polemiczną, bardzo życzliwą dla autora. Przyparty do muru Brandes kazał jeszcze dnia 16-go kwietnia ogłosić notatkę w „Politiken" z oświadczeniem, że niebawem da odpowiedź. Odpowiedzi tej jednak nie dał i tem samem uznał swoją niemoc. W szerokich kołach duńskiej inteligencji pozostało przeświadczenie, że przestarzały wódz radykalizmu stracił miarę w dotykaniu obcych mu problemów i zagalopował się pod wpływem obcych podszeptów, a — raz zagalopowawszy się — nie umiał się wycofać.

Wieści z Galicji.

„Prikarpatskaja Ruś" donosi, że w dniu wejścia do Lwowa wojsk austrjacko-węgierskich do dyrektora magistratu lwowskiego p. Ostrowskiego, zgłosiła się delegacja ukraińców z żądaniem wywieszenia na wieży ratuszowej w liczbie innych i flagi galicyjsko-ruskiej (błękitno-żółtej). W odpowiedzi na to p. Ostrowski oświadczył, iż oprócz flag urzędowych na ratuszu żadne flagi narodowe powiewać nie będą. Pomimo to przy wejściu austrjaków do Lwowa na ratuszu ukazały się i flagi polskie. Delegacja ukraińska wobec tego po raz drugi stawiła się u p. Ostrowskiego, który obiecał wywiesić również i flagę błękitno-żółtą.

Odezwa magistratu do ludności z powodu przyjazdu arcyksięcia Fryderyka była wydrukowana tylko w języku polskim. Ukraińskie „Nowe Słowo" wobec tego oburza się na postępowanie magistratu.

„Prikarp. Ruś" donosi również, że władze austrjackie we Lwowie — według wiadomości otrzymanych w Warszawie — dokonały licznych aresztowań mieszkańców posądzonych o sympatje dla rosjan. Aresztowano również wiele kobiet. Służbę policyjną we Lwowie spełnia milicja obywatelska.

Przemyska kapituła unicka wybrała na administratora djecezji przemyskiej ks. infulata K. Wołoszyńskiego.

Władze wojskowe pozwoliły mieszkańcom Galicji Zachodniej i powiatów: brzozowskiego, liskiego, sanockiego, staro-samborskiego i dobromilskiego powrócić do miejsc stałego pobytu. Do powiatów skolskiego i tureckiego z powodu epidemji przyjezdni nie są dopuszczani.

Prezydjum wyższego sądu krajowego, urzędujące obecnie w Ołomuńcu, ogłosiło, iż w Galicji funkcjonują obecnie sądy w miejscowościach następujących: w Birczy, Boryni, Bukowsku, Jablonowie, Berezowie Delatynie, Drohobyczu, Dubiecku, Dynowie, Jarosławiu, Kosowie, Kutach, Lisku, Lutowiskach, Rymanowie, Sanoku, Starym Samborze, Starej Soli, Turce i Żabiem. Na Bukowinie funkcjonują: prezydjum sądu krajowego w Czerniowcach, sąd okręgowy w Suczawie, sądy powiatowt w Czerniowcach, Czudynie, Dornie, Gurahumorze, Kimpolungu, Putylowie, Radowcach, Selatynie, Serecie, Solcu, Stanowcach, Stulpikonach, Storożyńcu, Waszkowcach i Wyżnicy.

***

Korespondent wiedeński „Gazety Kolońskiej" („K. Z."), pisze, że nominacja gen. Kolarda na namiestnika Galicji uważana jest za sensację dnia. Polacy, zdaniem korespondenta, zaniepokojeni są, obawiając się, że z nominacją tą związane są różne radykalne zmiany w zarządzie Galicją, lecz Korona i rząd postarali się uspokoić ludność. W tym celu ogłoszony został reskrypt cesarza na imię ustępującego namiestnika Korytowskiego i oficjalne wyjaśnienie o zaszłych zmianach. Widocznie w tymże celu ces. Franciszek-Józef przyjął prezesa Koła Polskiego Bilińskiego i zakomunikowawszy mu o nominacji gen. Kolarda, wyjaśnił, że nie chodzi o wprowadzenie regulaminu wojskowego, lecz jest to konieczność, wywołana wypadkami wojennemi, stosunek zaś ces. Franciszka-Józefa do polaków pozostaje bez zmiany, a istniejące instytucje konstytucyjne pozostają w mocy.

Informacje i pogłoski.

Organizacja Kościoła katolickiego w Królestwie Polskiem.

Według wiadomości, krążących w Dumie Państwowej, ministerjum spraw wewnętrznych rozpoczęło prace nad rewizją przepisów, regulujących stan kościoła katolickiego w Rosji. Zamierzone jest nadanie instytucjom rzymsko-katolickim w Królestwie Polskiem prawa prowadzenia procedury kancelaryjnej i porozumiewania się między sobą zarówno z osobami prywatnemi jak i instytucjami społecznemi w kraju w języku polskim, z warunkiem, aby każdy, kto tego zapragnie, miał prawo zwracać się i otrzymywać odpowiedź w języku rosyjskim. Biskupom Królestwa Polskiego nadane będzie prawo wyjazdu ze swych parafji bez specjalnego pozwolenia.

Cofnięte zostaną ograniczenia co do przyjmowania do seminarjów katolickich i określonej liczby wychowańców w tych seminarjach. Zamierzone jest również 1) skasowanie ograniczeń co do odprawiania nabożeństw i innych posług kościelnych przez księży nie zajmujących stanowisk duchownych; 2) ułatwienie warunków powstawania nowych parafji rzymsk.-katolickich; 3) pozwolenie władzy djecezjalnej rozstrzygania władzą, własną kwestji urządzenia nowych kaplic domowych i ruchomych ołtarzów; 4) nadanie klasztorom katolickim, kościołom i instytucjom duchownym prawa nabywania i władania nieruchomościami i ruchomościami na ogólnych zasadach prawnych z niektóremi tylko ograniczeniami co do rodzaju ruchomości, wartości nabywanego mienia i rozmiarów ofiarowywanego kapitału; 5) pozwolenie na powstawanie z prywatnych funduszów nowych klasztorów, z wyjątkiem tych zakonów, które nie są uznanemi w Rosji; 6) nadanie władzom djecezjalnym w gub. Królestwa Polskiego prawa nadzoru nad wykładami religji w miejscowych zakładach naukowych; 7) przekazanie miejscowym konsystorzom rzymsko-katolickim zawiadywania kapitałami ofiarowanymi na potrzeby kościołów; 8) zwiększanie corocznych asygnowań z kasy państwowej na utrzymanie konsystorzów katolickich, seminarjów i potrzeby duchowieństwa rzymsko-katolickiego do wysokości asygnowań z przed 1866 r. i 9) nadanie władzom djecezjalnym prawa utrzymywania bractw kościelnych według specjalnie ułożonej ustawy.

Wycofywanie gotówki w złocie.

Ministerjum skarbu zwróciło się do ministerjum dróg i komunikacji z oświadczeniem, że w chwili obecnej staje się pożądanem zwiększenie gotówki w złocie w Banku Państwa. Według informacji ministerjum w kursie śród ludności znajduje się waluty złotej na sumę przeszło 400 miljonów rubli, wobec czego ministerjum uznaje za pożądane przedsięwzięcie ze strony ministerjum dróg kolejowych środków, aby koleje zbierały złote monety i następnie oddawały je Bankowi Państwa. Wobec tego zarząd dróg kolejowych polecił naczelnikom osobiście przemawiać do uczuć patrjotycznych osób, które obsługują zbieranie pieniędzy w kasach kolejowych, ze szczegółowem wyjaśnieniem znaczenia tego dla potęgi wojennej Rosji. Okólnik zaleca udzielenie specjalnych ulg klijentom kolejowym przy wnoszeniu opłat w złocie do kas kolejowych. Wszyscy urzędnicy kolejowi za pracę w tym kierunku otrzymają specjalne nagrody.

Uczniowie i pobór.

W gimnazjach wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające uczniów urodzonych w r. 1896 i podlegających poborowi w dn. 7 (20) sierpnia (bez żadnych ulg ze względu na stosunki rodzinne), ażeby w celu otrzymania prolongaty niezwłocznie złożyli w urzędach poborowych zaświadczenia zwierzchności gimnazjalnej, że są uczniami.

W sprawie dowozu zboża.

(AP.) Zjazd prezesów wszystkich komitetów okręgowych, kierujących masowymi przewozami ładunków, przy udziale przedstawicieli kolei żelaznych i instytucji społecznych, zwołany dla rozpatrzenia warunków i realizacji urodzajów roku bieżącego, stwierdził, na podstawie sprawozdań prezesów komitetów okręgowych, że urodzaj zbóż w roku bieżącym podług ogólnego oczekiwania powinien być wszędzie dobry, a zwłaszcza na Syberji od linji Wiatki, Czelabińska dalej na wschód aż do Omska. W związku z pomyślnym stanem urodzaju ogólnego, wyśniętą pod obrady sprawę unormowania środków dowozowych dla potrzeb miast, aby uniknąć przewozu ładunków zbożowych na dalekie odległości. Po wymianie zdań zjazd opowiedział się, aby miastom dać prawa do automatycznego i pozakolejnego wysyłania ładunków spożywczych z zapasów wolnych od zakazu.

Zjazd postanowił również zawiadomić główny komitet żywnościowy o konieczności wydzierżawienia istniejących wolnych składów i budowy nowych.

Obwieszczenia

datowane w Wilnie dn. 22 lipca (4 sierpnia) 1915 r.

I.

Do mieszkańców Wilna i Dźwińska.

Z rozkazu głównego naczelnika okręgu podaje się do wiadomości powszechnej, że właścicielom zakładów, produkujących przedmioty niezbędne dla potrzeb państwowych, udzielone zostaje prawo wywiezienia z Wilna i Dźwińska do Rosji centralnej należącego do nich urządzenia wewnętrznego i materjału wszelkiego rodzaju.

Przewóz kolejami odbywać się będzie bezpłatnie według lit. N.

Z deklaracjami co do wywozu urządzenia fabrycznego i materjałów należy zwracać się do sztabu dźwińskiego okręgu wojennego, gdzie będą wydawane dokumenty na przewóz.

II.

Do mieszkańców m. Wilna.

Z rozkazu głównego naczelnika okręgu podaje się do wiadomości publicznej, że wszystkim pragnącym natychmiast wywieźć z Wilna skóry i miedź zarówno w wyrobach, jak też i w postaci surowca, udzielono specjalnego prawa korzystania z wagonów do tego celu.

Z deklaracjami o wywiezieniu należy zwracać się do zawiadowcy przewozu wojsk rejonu wileńskiego.

Zarazem osoby prywatne, posiadające u siebie wyroby miedziane, proszone są o oddawanie ich według szacunku rekwizycyjnego na stacji Wilno — towarowa do składu „Nasypnego".

Roboty wojenno-inżynieryjne.

Prezydent miasta M. Węsławski wydał następujące ogłoszenie dla ludności m. Wilna:

„Na zasadzie rozkazu głównodowodzącego naczelnika okręgu wojennego dźwińskiego zawiadamiam ludność m. Wilna, płci męskiej w wieku od lat 18 do 50, że może zostać ponownie powołaną do robót wojenno-inżynieryjnych.

Wszystkie osoby w wymienionym wyżej wieku powinny w sobotę 25 lipca (7 sierpnia) o godz. 8 rano stawić się do swych cyrkułów policyjnych, czyli tam, gdzie zostały poprzednio zapisane do robót, w celu ponownego zapisania się na wypadek, gdyby okazała się potrzeba powołania ludności miejskiej do robót wojenno-inżynieryjnych. W każdym cyrkule policyjnym będą czynne trzy komisje sprawdzające, które będą zapisywały stawiających się, oglądać ich przy udziale lekarzy i uwalniać chorych.

Od stawienia się są zwolnieni: 1) Osoby mające mniej niż 18 i więcej niż 50 lat i 2) Wszyscy przedtem już zwolnieni od robót przez władze wojskowe i przezemnie.

Komisje sprawdzające będą funkcjonować: 1-go cyrkułu na targu kijowskim (Nowe Bosaki); 2-go — przy halach targowych (róg ul. Konnej i Zawalnej); 3-go — na ul. Zakretowej przed cyrkułem, d. Nr. 10; 4-go — na placu Śnipiskim; 5-go — na Starych Bosakach; 6-go na targu Zarzecznym; 7-go — plac Łukiski; 8-go — targ Nowomiejski.

Osoby, które się uchylą od stawienia się na miejsca zapisywania się, podlegać będą odpowiedzialności prawnej, zgodnie z postanowieniem obowiązującem głównego dowódcy armji frontu Północno-Zachodniego".

Zmiana systemu.

(AP.) W rozkazie do władz wojskowych ogłoszono uchwałę Rady ministrów o zmianie systemu wypłacania wynagrodzeń dziennych ewakuowanym żołnierzom-rannym, kalekom i chorym.

Wychowańcy seminarjów duchownych.

(AP.) Ministerjum oświaty wyjaśniło kuratorom okręgów naukowych, że wychowańcy prawosławnych seminarjów duchownych, którzy ukończyli kurs 4 lub 6 klas, mogą bez przedwstępnych egzaminów z kursów gimnazjalnych być dopuszczani do egzaminów konkursowych do wyższych szkół technicznych ministerjum oświaty.

Głos przestrogi.

„Wieczerniecje Wremia" pisze:

W Rydze w miarę rozwoju wypadków wojennych zaczęły krążyć pogłoski o przymusowem wysiedlaniu ludności. Gazeta „Latwia" z wiarogodnych źródeł komunikuje, że pogłoski te są nieprawdziwe i przymusowej ewakuacji nie będzie. Gazeta ta dodaje zarazem: Niech każdy, chcący opuścić Rygę, dobrze obmyśli swój krok. A krok ten należy poważnie rozważyć. Kto zdecyduje się na niego, ten przedewszystkiem powinien uzbroić się w cierpliwość.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę — św. Jakóba Apost.; według nowego stylu — śśw. Kajetana W., Donata B. M. Jutro — Bł. Kunegundy Kr. Pol.; według nowego stylu — śśw. Cyrjaka, Larga.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Nowy Administrator djec. łucko-żytomierskiej i kamienieckiej.** „Dziennik Kijowski" donosi, że kapituła łucko-żytomierska wybrała na administratora djecezji łucko-żytomierskiej i kamienieckiej księdza Gustawa Jełowickiego, magistra św. Teologji.

Nowy administrator djecezji urodził się w r. 1880, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1906.

— **Ks. dziekan Józef Stachowski,** proboszcz poniewieski, który pozostał w Poniewieżu na swem stanowisku, jak donosi „Auszra" jest ranny.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim.** (Komunikat). Dziś premjera drugiej części trylogji Kiedrzyńskiego i Reynela „Reduta trzech". Dowcipne i satyryczne pióro głośnej spółki autorskiej daje nam dokładne pojęcie konfliktu europejskiego. Bogata ilustracja muzyczna dopełnia całości. Akt 1-szy przedstawia nam nastrój społeczeństwa polskiego, który w osobie stańczyka wypowiada swoje poglądy na przyszłe losy. Wspaniałe jest zakończenie aktu 1 zjawienie się rezerwistów wszystkich stron kraju, którzy podniosłym chórem z wiarą w świetlaną przyszłość żegnają się ze swemi rodzinami. Akt 2-gi wprowadza nas w środowisko polityki tureckiej w Konstantynopolu, gdzie zdetronizowany Abdul-Hamid przepowiada upadek swej ojczyzny od chwili, gdy u steru rządu tureckiego stanął głośny Enver-bej. W akcie 3-im znajdujemy się w zrujnowanym od pocisków armatnich dworze polskim. Nastrojowa ostatnia scena da nam sposobność usłyszeć genjalną „Rotę" Konopnickiej. Akt ostatni odbywa się w okopach, gdzie ukazuje się duch ks. Józefa Poniatowskiego, jako symbol wiecznej wiary i miłości ojczyzny. Udział bierze całe towarzystwo pod reżyserją p. A. Bolesławskiego. Ewolucje układu p. Sobieszewskiego (ceny operetkowe).

W środę o g. 3-ej po poł. „Tajemnice Konstantynopola" Walentynowa (ceny komedjowe).

Początek o g. 8-ej, koniec o g. 11-ej. Kasa teatru otwarta od 11 do 2 i od 5-ej po poł.

— **Teatr polski „Komedja" w gmachu po-cyrkowym.** (Komunikat). Dziś premjera głośnej nowości przepięknej komedji Gavolta p. t. „Pomysł panny Franciszki" (L'idée de Françoise). Sztuka ta obiegła wszystkie sceny europejskie, wszędzie z niebywałym sukcesem, a ostatnio święciła tryumfy na scenie „Rozmaitości" w Warszawie. Przepiękna treść sztuki — jasna, pogodna akcja skrząca się brylantami prawdziwego humoru, czarem młodości owiana, a zabarwiona dozą sentymentu, porywa widza i mimowoli ręce do oklasków składa. Tytułową rolę Franciszki odtworzy H. Czechowska. W głównych rolach ujrzymy Werner, Rudlicką, Bielecką, Muszyńską, Strycharskiego, Pancewicza, Cornobisa, Stróżewskiego, Krońskiego, Zabielskiego i Jarzeckiego. Nie wątpimy, że publiczność nasza żądna prawdziwie artystycznych wrażeń pośpieszy tłumnie na tę interesującą nowość.

Bilety do nabycia w cukierni K. Szralla ul. 8-to Jerska 22.

STOWARZYSZENIA.

— **Poświęcenie nowej taniej kuchni.** We środę po południu odbyło się poświęcenie i otwarcie taniej kuchni Polskiego Komitetu Pań w domu przy ul. Wileńskiej Nr. 25. Obecny był cały zarząd Komitetu Pań i kilka osób zaproszonych. Poświęcenia dokonał ksiądz Lubianiec, który w krótkiej przemowie życzył wytrwałości na placówkach zajętych w tak ciężkich chwilach przez polskie kobiety i z uznaniem wyraził

---

6) GUSTAW JANSON.

FANTAZJA.

Z cyklu „KŁAMSTWA".
Opowiadania o wojnie.

Z upoważnienia autora przełożył z oryginału szwedzkiego
Konstanty Bukowski.

— Już późna noc, rzekł cierpko.

— Tak, wkrótce będzie należała do przeszłości. Czyż nie cieszy cię to, że każda chwila prowadzi nas bliżej do celu?

Fermel bey zaraz nie odpowiedział — Djafar ciągnął dalej:

— Proś Allaha, by zaćmił rozum naszych wrogów i dał wśród nich wybuchnąć wielkiej wojnie! — Natychmiast potem powstał i był znowu tym uprzejmym gospodarzem, myślącym jedynie o zadowolnieniu gościa.—Jesteś zmęczony i chciałbyś zasnąć. Wybacz, żem ci w tem przeszkodził! — Podszedł ku balustradzie altany i rozmarzony spojrzał ku sklepieniu niebios, gdzie gwiazdy zaczynały już blednąć, wobec pierwszego szarego świtania. — Spójrz, tam wschodzi słońce. Poczyna się nowy dzień. Może będzie naszym.

Fermel bey również powstał. Uczuł ciężkie jak ołów zmęczenie we wszystkich członkach. Prócz tego był zdenerwowany tą długą rozmową, a głowa zdawała się być pustą. Skierował spojrzenie na dół.

Małe miasto, o ile te białe budynki znajdujące się tam tak można było nazwać, wydawało się nieprawdziwem, jak z bajki. W przełomie między nocą a dniem wszystkie kontury były zatarte. Dom łączył się z domem, małe ogródki zlewały się ze sobą, a ulica, która w kilku zakrętach prowadziła przez miasto, była wyschłem łożyskiem.

Obserwator podniósł głowę i spojrzał na wschód. Spojrzenie ginęło w nieskończonej dali, gdzie nieprzeniknione woale mgły ukrywały wszystko. Była to bezdenna szarość z półtonem błękitu w najdelszem obrzeżu. I nagle nastąpił wytrysk światła, jakgdyby odblask niewidzialnego ognia rzucił kilkanaście swawolnych iskier ku wyżynom. Bezpośrednio potem było już jasno. Gdzieś tam zaczął ogień płonąć. Promienie jego jak miecze płomienne rozdarły ciemności i mgły, zmiotły je, zatarły wszystko co było. Dniało.

— Jak to powiedział sierżant Esjuk, przybyłeś w porę — usłyszał Fermel bey obok siebie głos Djafara. — Chcę wiedzieć co to wojna. Tam na dole śpi wielu pragnących wojny dla niej samej.

— A ojciec twój? zapytał Fermel bey, z roztargnieniem.

Djafar przeszedł zwolna przez altanę. U wejścia do pokoju przystanął.

— Żaden z rodu Ibn Hamkałów nigdy nie obawiał się wojny. Stary jest człowiekiem odważnym i znakomitym marabutem. Skoro się dziś dowie, że większość widzów pragnie walki, będzie jej pożądał jak oni.

— Postanowione zatem. Czynisz mię wesołym i dumnym, Djafarze Ibn Hamkalu! Synowie proroka posiadają wiarę i ufność.

— Bóg chce zawsze tego, czego pragną jego wierni. A to pewnie dlatego, że są mu jeszcze wierni, wtrącił Djafar z wyraźnem szyderstwem. — Bywaj zdrów! — Odszedł tym miękkim sprężystym krokiem, który już przedtem Fermel bey był podziwiał.

Turek wzruszył ramionami. Nie rozumiał on tego beduina, który odziedziczyć miał kiedyś władzę i zaszczyty ojca, ale zdawał sobie sprawę z korzyści, jakie mógł odnieść z pozostawania z nim na dobrej stopie. Wyciągnął ręce do góry jakgdyby coś ślubował.

Dokoła niego rozpływało się światło nowego dnia. Za szeregiem domów, po drugiej stronie ulicy, gdzie już kilka chudych psów grzebało w śmietniskach, wznosiło się parę wysmukłych palm feniksowych na jasnem tle. Z dołu dały się nagle słyszeć równomierne kroki.

— Kapitanie! Kapitanie! — Ukazał się sierżant Esjuk, poufale trzymający pod ramię młodzieńca beduina. Zdaleka zobaczył swego zwierzchnika i zbliżał się szybko. — Najstarszy syn mej siostry. Nigdy dotąd go nie spotkałem. Wątroba wzdyma mu się na myśl o niewiernych.

Fermel bey, który sekundę zatrzymał swe spojrzenie na sierżancie i jego towarzyszu, zwrócił je znowu na okolicę. Nędzne przed chwilą ściany domków, jaśniały teraz olśniewająco białe. Palmy kołysały się miękko w porannym powiewie, ulica kąpała się w świetle słonecznem. Myśli jego goniły za człowiekiem, z którym tylko co rozmawiał. Jeżeli wielu jest takich jak on i młodzieniec tam na dole, wojna była daleką od przegranej.

Wtem rozległ się donośny głos sierżanta.

— Ludzie z El Mur pójdą wszyscy za nami. Zwerbowałem ich. Serca ich spragnione są wojny.

***

Na równinie, na wschód od miasteczka zebrało się kilka tysięcy ludzi. Beduini w białych swych burnusach stali sztywni i nieruchomi, kobiety i dzieci, ugrupowane dokoła głowy rodziny, zachowywały się cicho i wyczekująco. Dopiero gdy zbliżał się szeik Abdallah z Mansurem i jego przyszłym teściem, starym Mabroukiem es Serirem, dał się słyszeć przytłumiony szmer. *Fantazja* miała się wkrótce rozpocząć.

Szeik Abdallah kroczył wyprostowany i dumny śród tłumu, chętnie rozstępującego się przed nim. Po prawej stronie dużego czworoboku, przeznaczonego dla igrzysk, zatrzymał się. Mansur stanął po lewej stronie ojca, zaś szeik Mabrouk otrzymał miejsce honorowe — po prawej. Fermel bey szedł w milczeniu i zatrzymał się obok Mansura. Młody oblubieniec zaledwie był w stanie ukryć swe zadowolenie. Na jego to cześć obchodzono tę uroczystość. Wesele Djafara, przed czterema laty, odbyło się w ciszy. Aczkolwiek ojciec nie nie mówił, już to porównanie, które samo się narzucało, było wyraźną wskazówką. I skoro kiedyś podział schedy nastąpi...

Głuchy warkot bębna ozwał się od północnej strony czworoboku. Był podobny do słabego klekotu, pozbawiony oznak taktu.

Widzowie wyciągnęli szyje, spoglądając ku północy.

Warkot bębna wzmagał się i spotęgował do gwałtownego trzasku, poczem osłabł znowu. Kiedy zniżył się do tego samego monotonnego klekotu, który rozlegał się przed chwilą, ukazała się jaskrawa gromada, dążąca w kierunku otwartego placu.

Na czele szedł mały przysadzisty mężczyzna, z olbrzymim bębnem zawieszonym na taśmie u szyi. Kilku drewnianemi drążkami, które ujmował w pośrodku, uderzał on bez przestanku po obu stronach dużego bębna. Było to nieskończone warczenie werbla, to rozpływające się w bolesnych jękach, to wzbijające się w dzikim poryku, ażeby znów przejść w monotonny hałas. Za wielkim bębnem szło czterech mężczyzn, każdy z podobnym — mniejszym. Podtrzymywali oni swe bębny lewem ramieniem, przyciskając je ku sobie, podczas gdy prawa pięść bezustannie uderzała o napiętą skórę. Od czasu do czasu następowały uderzenia gęste i silne, ażeby zaraz potem padać zwolna w długich odstępach. Kilka razy zgrzytnęły paznogcie mężczyzn po skórze i uczucie drażniące nerwy przeszło przez tłum widzów. Za bębniarzami szedł wysoki sudańczyk, który małem swem tamboryno robił tyle hałasu, co tych pięciu razem.

W szybkiem nierównem tempie zbliżała się ta orkiestra.

(D. C. N.)

się o dotychczasowej działalności Polskiego Komitetu Pań.

Lokal jasny, przestronny, z balkonem pełnym kwiatów — robi miłe wrażenie. Wydawanie obiadów już się rozpoczęło i trwać będzie codzień od godziny 12 do 5 po poł. Ceny obiadów z dwóch dań mięsnych 40 kop., z dwóch dań, w których jest jedno mięso, 25 kop. Przyjęto już parę praktykantek.

— **T-wo „Solidarność".** W tych dniach odbyło się ogólne zgromadzenie członków T-wa spożywczego „Solidarność", pod przewodnictwem p. A. Szklennika. Odczytano referaty zarządu o działalności T-wa w r. 1914 i komisji rewizyjnej, projekt podziału zysków T-wa z r. 1914, który zatwierdzono, jako też i preliminarz na r. 1915.

Co do wykreślenia z T-wa członków, nie opłacających wkładek członkowskich, uchwalono — wobec wyjątkowej chwili przeżywanej — nie wykluczać z T-wa nieakuratnych członków.

Postanowiono polecić zarządowi wynaleźć środki dla zwiększenia kapitału obrotowego, ponieważ zwiększenie jest niezbędne dla dalszego istnienia T-wa.

Na zakończenie odbyły się wybory. Do zarządu wybrano pp.: Ejszwilisa, Jewciichiewicza, Mączyńskiego, Kwiatkowską, Sokołowskiego, Piłsudzkiego i Szklennika. Na kandydatów: pp. Rymkiewicza i Buckę. Do komisji rewizyjnej: pp. Turskiego, Dowiakowskiego i Buczyńską.

— **Na „Żłobek" wileński.** Zarząd T-wa „Caritas" usilnie prosi osoby, wyjeżdżające z Wilna, o ofiarowanie niepotrzebnych im rzeczy, jak meble, sprzęt kuchenny, naczynia, bieliznę, ubrania itd. na istniejący od niedawna w Wilnie „Żłobek" dla dzieci ludności biednej. Wszelkie choćby najdrobniejsze ofiary w przedmiotach przyjmowane są z serdeczną wdzięcznością przez proboszcza kośc. św. Bartłomieja na Zarzeczu i p. Kwiatkowską (zauł. Górczysty 16 m. 1).

— **Z kuchni rzemieślniczej.** Tania kuchnia Stowarzyszenia rzemieślniczego (róg Zawalnej i Małej Pohulanki Nr. 5) w ciągu pierwszego tygodnia swojego istnienia doszła do 150 obiadów dziennie. Przeważną część gości stanowią pracownicy obojej płci zakładów rzemieślniczych i przemysłowych, sporo jest również bezdomnych, zwłaszcza przybyłych niedawno z gub. kowieńskiej. Ceny unormowano, jak następuje: Obiad z dwóch dań 20 kop., z trzech — 25 kop., szklanka herbaty — 3 kop. Drugie danie mięsne — kotlety, zrazy lub t. p. W piątki zwykle będzie pewna ilość obiadów postnych. Obiady wydawane są od g. 12 do 3 i pół, zaś herbata wieczorem od 6 do 10.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Choroby zakaźne.** Wczoraj miejskie biuro sanitarno-statystyczne zaregestrowało następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne w Wilnie:

Róża (1 wyp.): ul. Krzywa Nr. 23.

Szkarlatyna (2 wyp.): zauł. Oszmiański Nr. 5 i ul. Rudnicka Nr. 25.

Dyfteryt (2 wyp.): ul. Nowogrodzka Nr. 41 i Rudnicka Nr. 25.

Dyzenterja (6 wyp.): ul. Zwierzęca, d. Sulimy Samuły, Nowogrodzka Nr. 6, Piesza Nr. 9, Mrówczana Nr. 6, Krzywa Nr. 35 i zauł. 3-i Więzienny, d. Sorokina.

W ubiegłym tygodniu od d. 18 (31) lipca do dn. 24 lipca (6 sierp.) zaregestrowano ogółem 204 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne w Wilnie, w tej liczbie było na tyfus plamisty 8, brzuszny 8, ospę 5, odrę 11, szkarlatynę 21, dyfteryt 21, dyzenterję 120, gastro-enteritis 1 i różę 4 wypadki.

— **„Prowiantowanie miasta.** Dn. 22 bm. (4 sierp.) na stację towarową w Wilnie przybyło 56 wagonów następujących ładunków: 21 cukru, 1 różnych innych artykułów spożywczych, 20 drzewa, 4 mięsa i 29 różnych innych towarów.

— **W rzeźni miejskiej.** Dn. 23 bm. (6 sierpnia) zabito: 14 wołów stepowych, 227 krajowych, 16 sztuk bydła rogatego dla armji, 3 cielęta, 10 owiec i 27 wieprzy.

Pozostało na targowisku bydlęcem na dn. 24 bm. (6 sierp.): 107 wołów krajowych.

— **Zapomoga rządowa** rodzinom osób powołanych do armji czynnej za sierpień wydawaną będzie w dd. 3 (16) i 4 (17) sierpnia w dawnem miejscu, zaś od d. 5 (18) do 10 (23) sierp. w lokalu Zarządu miejskiego.

— **Antysanitarna fabryka cukierków.** Komitet sanitarny miejski zniszczył w fabryce cukierków Kagana (ul. Św.-Stefańska 20) około 10 pudów cukierków i marmolady niezdatnych do spożycia.

RÓŻNE.

— **Biblioteka publiczna wraz z muzeum** rządowem czasowo zostały przeniesione z Wilna do Mohylewa.

— **Gubernjalny zarząd akcyzy** przeniósł się do Połocka.

— **Ostrzeżenie.** Wczoraj miejska komisja sanitarna rozlepiła na ulicach ostrzeżenie treści następującej:

1) Nie pić wody nieprzegotowanej; 2) wystrzegać się jeść zepsute, surowe, nie myte i nie obrane owoce; 3) myć ręce przed każdem jedzeniem; 4) utrzymywać czysto siebie, ubranie i mieszkanie; 5) ochraniać jedzenie przed muchami; 6) zwracać się do lekarza natychmiast gdy zaboli żołądek.

— **Zarządzenie policmajstra.** Policmajster polecił komisarzom policyjnym natychmiast zarządzić, aby osoby, zapadające na choroby zakaźne: dyzenterję itp. wtedy, gdy na miejscu wypadku będzie już wiadome, że choroba jest udzielającą, były skierowywane do baraku zakaźnego koniecznie w specjalnie przeznaczonej na to karetce, nie zaś w dorożkach. Prócz tego w razie wykrycia choroby zakaźnej należy zastosować wszelkie środki przepisane na ten wypadek.

— **Poszukiwanie Sobockich.** Kto wie o miejscu pobytu Romualda lub Mieczysława Sobockich z Trawnik gub. lubelskiej, proszony jest o powiadomienie rodziny ich, mieszkającej czasowo w majątku Kosmowicze, poczta Kleck, gub. mińska pod adresem Marji Sobockiej.

— **Zguba.** We środę d. 22 bm. (4 sierpnia) w rannych godzinach w Administracji „Kurjera Litewskiego" znaleziono pewną kwotę pieniędzy. Po odbiór można się zgłosić tamże od 10 — 4 po poł.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym odcinku „Fantazji" Gustawa Jansona, w drugiej szpalcie, ósmy i dziewiąty wiersz, czytać należy jak następuje:

Fermel bey wzdrygnął się wobec perspektywy, którą ten fantasta rozwijał.

— **Niedoręczone depesze** z d. 23 lipca (5 sierpnia). Z powodu niedokładności w adresie. Woskriesienskij (Dźwińsk), Aleksandrow (Moskwa), Bałdinowa (Petrograd), Golwicz (Kaszyrsk), Strebenkowic (Koszedary), Lipszyc (Homel), Blumenfeld (Mohylew), Siewerlin (Szarkowszczyzna), Kojałowicz (Wilkomierz), Kuszyn (Moskwa), Politow (Smoleńsk), Szer (Moskwa), Klimow (Petrograd), Burnejko (Hanuszyszki), Klujewowa (Petrograd).

Z powodu wyjazdu: Dojnowski (Petrograd), Almborg (Petrograd), Sołowiej (Brańsk), Krajewska (Suraż), Sliwkin (Petrograd), Fiedorow (Piatigorsk), Łukowski (Olita), Bielajewowa (Petrograd), Gudzin (Petrograd), Rogozinowa (Białystok), Rubinsztejn (Ckriabów), Tyszkiewicz (Wasiliszki), Jabłoński (Kanowin), Daniewicz (Orzeł), Bystrieckij (Włodzimierz) i Znojko (Mohylew).

WYPADKI.

— **Ujęcie zbiegów z kolonji poprawczej.** W tych dniach schwytano zbiegłych wychowańców kolonji rolniczej Wacława Klimowicza i Josela Ofinherca.

— **Kradzieże.** W czwartek u Dominika Cydzika, zamieszkałego w d. Nr. 25 przy ul. Wielkiej Stefańskiej skradziono z lodowni wieprzowiny za 240 rb.

Tegoż dnia z mieszkania Wincenty Motuszewej (ul. Portowa Nr. 6B) skradziono 33 rb.

PROWINCJA.

= **Bobrujsk.**

(AP.). Rada miejska uchwaliła wszystkie, liczne tu, nazwy niemieckie ulic i dzielnic miasta zamienić na rosyjskie.

Z Królestwa.

× **Odłożona kwesta.** Dnia 19 lipca (1 sierpnia) miała się odbyć w Warszawie sprzedaż kwiatka na rzecz T-wa opieki nad dziećmi. Jednakże czas obecny uznano za niedopowiedni do zbierania ofiar w ten sposób i kwestę odłożono do pomyślniejszych czasów.

× **Z prasy.** Chwilowemu zawieszeniu uległ dwutygodnik „Świat Kobiecy", redagowany w Warszawie przez znaną powieściopisarkę Eugenję Żmijewską. Wydawnictwo to natrafiło na poważne trudności techniczne, skutkiem których przerwało swoją działalność, nie tracąc nadziei, iż w niedługim czasie będzie mogło wznowić pracę.

× **Instrukcja dla straży obywatelskiej.** W prasie warszawskiej ogłoszono instrukcję dla straży obywatelskiej Warszawy, o której organizacji podawaliśmy wiadomość za Agencją Petrogradzką. Instrukcja brzmi:

1) Straż obywatelska działać będzie pod kierownictwem sekcji straży obywatelskiej, jako organizacja, wykonywująca uchwały komitetu obywatelskiego. Straż pozbawiona jest wszelkiego zabawienia politycznego i poświęcona jest wyłącznie zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego. Na organizację i funkcjonowanie straży obywatelskiej nie mogą mieć wpływu jakiekolwiek organizacje uboczne.

2) Sekcja straży obywatelskiej składa się z 12 członków, mianowanych przez komitet i z delegata komitetu obywatelskiego. Komendant straży, wybrany przez sekcję, bierze udział w posiedzeniach komitetu obywatelskiego.

3) Delegat komitetu obywatelskiego ma prawo zawieszania, do decyzji komitetu zarządzeń sekcji, niezgodnych z postanowieniami komitetu lub też wykraczających przeciwko paragrafowi 1.

4) Sekcja straży obywatelskiej i jej organy nie mogą wydawać obwieszczeń publicznych bez zatwierdzenia komitetu.

5) Komitet obywatelski, na przedstawienie sekcji straży obywatelskiej, mianuje członków komisarjatu.

6) Komisarjat dla każdego okręgu stanowią: komisarz, 2 pomocników administracyjnych, 2 pomocników technicznych, pomocnik do spraw prawno-administracyjnych i instruktor okręgowy komitetu obywatelskiego. W każdym okręgu urzęduje sędzia policyjny i jego zastępca, delegowani do tych czynności przez komitet obywatelski.

7) Komisarjaty działają według instrukcji, ustanowionej przez komitet obywatelski, na przedstawienie sekcji.

8) Członkowie straży obywatelskiej muszą mieć conajmniej 20 lat ukończonych, jednak samodzielne posterunki oraz uzbrojenia mogą być powierzane jedynie osobom w wieku nie mniej od lat 25-ciu. Na posterunkach zbiorowych przynajmniej jeden członek winien mieć wiek lat 25 lub wyżej. Młodzież ze szkół średnich nie może być członkami straży obywatelskiej.

W razach wyjątkowych, na napisany wniosek i odpowiedzialność trzech osób, bądź z sekcji, bądź z komisarjatu, na członków straży obywatelskiej mogą być przyjmowani młodzieńcy, mający 18 lat skończonych.

9) Przyjmowanie do straży odbywa się na zasadzie deklaracji kandydata na piśmie, według wzoru, zatwierdzonego przez komitet obywatelski, oraz napisanego poręczenia przez osobę, znaną komisarjatowi. Kandydaci na członków straży obywatelskiej każdego okręgu powinni być zaakceptowani przez komisarjat, który może usunąć każdego członka z każdej chwili. O usunięciu członka, z wyłuszczeniem powodów, komisarjat zawiadamia sekcję straży obywatelskiej.

10) Broń, uzbrojenie i oznaki straży obywatelskiej winny być składane przy zejściu z posterunku.

Z Rosji.

** **Brak mieszkań wolnych w Smoleńsku.** (J. R.). Na dwurcach kolejowych w Smoleńsku wywieszono ogłoszenie w językach: rosyjskim, polskim, litewskim i łotewskim następującej treści:

„Smoleński komitet miejski pomocy ofiarom wojny uprzedza niniejszem osoby, przybyłe z terenu wojennego, iż w mieście niema żadnych wolnych mieszkań."

** **Ratowanie cennych przedmiotów.** Do Moskwy przywieziono cenne wartościowe meble i bronzy, wzięte z niektórych warszawskich instytucji.

Do zbrojowni przywieziono mnóstwo cennych przedmiotów z Łowicza, Skierniewic i Spały.

** **W Mitawie.** „Rižskij Wiestnik" z d. 21 bm. (3 sierpnia) donosi z Mitawy:

„W ubiegłą sobotę opuściła Mitawę poczta i policja. W nocy spalono reszki fabryki Grebnera. Pozostali mieszkańcy tłoczyli się na dworcu, aby jak najprędzej wyjechać z miasta. Chcący wyjechać cierpliwie czekali na pociąg do rana, pociąg odszedł przepełniony. Naokoło Mitawy pola zielenieją, w niektórych zaś miejscowościach rozpoczęto żniwa, lecz obecnie wszystko pozostawiono na łasce Bożej."

Na szerokim świecie.

Z Finlandji. (AP.) Podług informacji, otrzymanych w centralnym komitecie przemysłowym, ostatecznie zdecydowaną została sprawa organizacji przemysłu finlandzkiego ku pomocy obronie krajowej. W Helsingforsie odbyło się zgromadzenie przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu finlandzkiego i wszechstronnie rozpatrzyło sprawę zamówień, które mogą być przyjęte do wykonania przez przemysł finlandzki. Wybrano komitet przemysłowy w celu zaopatrywania armji i urzeczywistnienia wszystkich zamierzonych projektów.

Lista ofiar. (AP.) Rosyjski konsul generalny w Londynie przesłał do ministerjum spraw zagranicznych listę poddanych rosyjskich, pasażerów II i III klasy na „Luzytanji", którzy zginęli podczas zatopienia tego parowca.

Korespondencja do Rosji. (AP.) Z Göteborgu, skąd wysyłaną jest korespondencja idąca przez Holandję do Rosji, przeszło od 2 (15) marca r. b. 41,400 przesyłek zwyczajnych i 96,064 wartościowych, deklarowanych na sumę 10,763,936 franków.

WOJNA.

USTĄPIENIE Z WARSZAWY.

(AP.) Komunikat urzędowy sztabu Wodza Naczelnego z d. 23 bm. (5 sierpnia):

Stosownie do warunków sytuacji ogólnej wojska nasze, znajdujące się na zachód od Warszawy, otrzymały rozkaz cofnięcia się na prawy brzeg Wisły. Podług otrzymanego doniesienia, rozkaz ten został wykonany. Wojska, osłaniające Warszawę, w d. 23 bm. (5 sierpnia) do godz. 5 rano cofnęły się, bez nacisku ze strony przeciwnika, na wskazany im nowy front, wysadziwszy za sobą wszystkie mosty na Wiśle.

Legion łotewski.

W tych dniach poseł z gub. kurlandzkiej Goldman wezwany został do kwatery głównego dowódcy frontu północno-zachodniego, gdzie mu zakomunikowano, że Wódz Naczelny przychylił się do starań, pochodzących z szerokich kół społeczeństwa łotewskiego i dał zezwolenie na zorganizowanie drużyn wyłącznie z łotyszów, poczynając od żołnierza i kończąc na generale. Przez pozwolenie to oceniony został patrjotyzm łotyszów, ich samozaparcie się i stała pomoc wojskom rosyjskim. Podstawę legjonu łotewskiego stanowić będą dwa bataljony, które uratowały Mitawę w kwietniu r. b., a w charakterze dowódców legjon ma prawo zawezwać potrzebną ilość łotyszów-oficerów z armji czynnej. Na sztandarze legjonu łotewskiego obok napisów rosyjskich będą łotewskie. Legjonista różnić się będzie od zwykłego żołnierza specjalną odznaką na piersiach.

Wywożenie z frontu wschodniego wojsk niemieckich.

Gazeta holenderska „Tijd" donosi, że w ciągu ostatnich sześciu dni przez Luksemburg przejechało 140 tysięcy żołnierzy niemieckich. Widok tych żołnierzy świadczy, że przeszli oni ciężkie próby. Zmęczenie maluje się na ich twarzach. Całe oddziały pozbawione są niezbędnego umundurowania.

Podobno jest to już trzeci wielki transport wojsk, które przewieziono w ostatnich dniach z frontu wschodniego do Francji przez Luksemburg.

Prasa szwedzka o sytuacji na froncie wschodnim.

(AP.). Referenci wojenni gazet szwedzkich „Stokholms Dagblad" oraz „Svenska Dagblad", zwykle powtarzający na początku ofenzywy Hindenburga w Polsce komunikaty prasy niemieckiej i piszący o mającem nastąpić otoczeniu armji rosyjskiej, uważając to za pewnik, obecnie zmienili ton i w artykułach obszernych przyznają, że plan Hindenburga nie udał się. Referent wojenny gaz. „Svenska Dagblad" pisze w numerze z d. 23 bm. (5 sierpnia), że z komunikatów niemieckich wyraźnie zdać sobie można sprawę, że rosyjska armja nadwiślańska jest w pełni cofania się na zachód ku Warszawie i o żadnem obecnie otoczeniu armji rosyjskiej mowy być nie może. Wypadki dni ostatnich świadczą, że dzięki umiejętnej strategji rosjan udało się im wyślizgnąć z objęć żelaznych.

W Niemczech.

(AP.). Na skutek żądania dowódcy 2-go korpusu bawarskiego, wydano rozporządzenie wprowadzenia w Niemczech cenzury prewencyjnej wszystkich artykułów dziennikarskich o sprawach żywnościowych.

Prasa berlińska stwierdza, że w Niemczech od początku wojny zawiesiło wydawnictwo 1200 gazet prowincjonalnych i pism specjalnych. Od 1 (14 czerwca) r. m. zawiesiło wydawnictwo przeszło 200 gazet.

Telegram ces. Wilhelma.

Według informacji pism rosyjskich, ces. Wilhelm przesłał w tych dniach swej siostrze, królowej greckiej długi telegram, z którego prasa francuska przytacza następujący najbardziej wymowny urywek: „Sparaliżowałem rosjan conajmniej na 6 miesięcy i jesteśmy w przededniu zadania sprzymierzeńcom na froncie anglo-francuskim strasznego ciosu, który wstrząśnie całą Europą". Królowa Zofja zakomunikowała treść telegramu tylko „zaufanym osobom", lecz widocznie przeznaczony był dla nieco szerszego kola.

Na froncie zachodnim.

Podług komunikatów paryskich z d. 23 bm. (5 sierpnia), we środę, w Artois i dokoła Souchet trwały walki przy użyciu granatów ręcznych i min podziemnych, oprócz tego trwał silny dosyć ogień bateryjny.

Również zaciekle walczyły ze sobą baterje obu stron w niektórych punktach w dolinie rzeki Aisne.

W Argonach w nocy na czwartek, wymiana strzałów karabinowych i armatnich.

Na prawym brzegu Mozy francuzi z łatwością odparli atak niemiecki.

W Wogezach, pod Lingekopf, niemcy bombardują szańce francuskie, atak ich nocny na te szańce został odparty.

We czwartek odbyły się zacięte walki na wyniosłościach panujących nad północną częścią rzeki Fechta. Niemcy zajęli jeden blokhauz francuski, ale zaraz zostali z niego wyparci.

(AP.). Z powodu zepsucia się motoru jeden z aeroplanów francuskich zmuszony był opuścić się w pobliżu Moulins sous Touvain na linje francuskie, lecz w pobliżu od pozycji nieprzyjacielskich. Aparat po spadnięciu na ziemię, spalił się. Lotnicy wyszli bez szwanku.

List Poincarégo.

Z powodu rocznicy wojny Poincaré wystosował do parlamentu list, w którym oświadcza, iż uważa za wielki honor dla siebie wyrazić, razem z rządem i Izbami prawodawczemi szacunek i zachwyt dla narodu i armji. W liście tym pisze Poincaré, iż rok temu nie wątpił, że naród utrzyma świętą jedność, która była i jest warunkiem zwycięstwa. Tylko wrogowie przypuszczać mogli, że francuzi dopomagać będą zwierzęcej napaści przez rozterki wewnętrzne i przepowiadali bunt w stolicy, ale stolica zachowała postawę poważną i spokojną, zimną krew i mocne postanowienie, co odbiło się echem we wszystkich miastach a nawet wioskach najmniejszych. Wielki duch braterstwa narodowego rozwiał śród narodu i w parlamencie nawet wspomnienia o waśniach. Robotnicy, pracodawcy, włościaństwo i burżuazja — cały naród zwrócił się obliczem ku wrogowi i tej jedności nic nie osłabi. Jeżeli niemcy liczą na czas, że ten powaśni francuzów, to zawiodą się fatalnie.

Następnie Poincaré zaznacza ogólny zapał do pracy wszystkich klas społeczeństwa, co zapewnia normalny bieg życia wewnętrznego, co popiera parlament. Piękność duszy narodu opromienia armję zorganizowaną przez naród, rozumiejący doniosłość wojny, którą toczy, aby ocalić tradycję i wolność. Armja wie, że od zwycięstwa Francji i sprzymierzeńców zależną jest przyszłość cywilizacji i losy ludzkości.

Niemcy wyobrażały sobie, że lekkomyślna, nadmiernie wrażliwa, niewytrwała Francja niezdolna będzie do oporu. Naród i armja zaprzeczyły tej ocenie przez swój spokój i siłę realną.

Jedyny pokój, jaki republika może przyjąć, to pokój zabezpieczający spokój w Europie, pozwalający żyć i pracować, spokój, który pozwoli odbudować w całości rozczłonkowaną ojczyznę i zabezpieczy przed powtórną napaścią ze strony Niemiec obecne pokolenie, odpowiedzialne wobec pokoleń przyszłych. Pokolenie obecnie nie pozwoli zbezcześcić lub zmniejszyć tego depozytu, który wręczony mu został do pieczy przez przodków! Francja pragnie zwyciężyć i zwycięży!

W rocznicę.

(AP.). Z racji rocznicy wysłania przez Niemcy rządowi belgijskiemu haniebnego ultimatum, król angielski przesłał do króla belgijskiego telegram, w którym wyraża mocne przekonanie, iż wspólne wysiłki doprowadzić muszą do zwycięskiego końca, jak również zapewnia o postanowieniu swem i całej Anglji, aby razem z wojskami belgijskiemi prowadzić wojnę aż do zakończenia jej ku ogólnemu zadowoleniu.

Król belgów odpowiedział telegraficznie, dziękując za uznanie i wyrażając niezachwianą wiarę, iż wysiłki sprzymierzeńców doprowadzą do pokoju, opartego na tryumfie sprawiedliwości.

Rozruchy robotnicze.

(AP.). Do gazety „Humanité" telegrafują z Hawru, że w Beau Rivage nastąpiło wielkie bezrobocie. Niemcy strzelali do strejkujących. Dwóch żołnierzy i 7 robotników zostało zabitych, kilku ludzi raniono. Żołnierze niemieccy zajęli kopalnie węgla.

W Charleroi odbyły się zamieszki z powodu drożyzny żywności. Sklepy zostały zrabowane. Wojska rozproszyły tłum. Zabito 10 ludzi, raniono 40-tu.

Na morzach.

(AP.). Z Londynu donoszą, że w ciągu tygodnia, który się skończył w d. 22 bm. (4 sierpnia), zatopiły niemieckie łodzie podwodne 6 statków handlowych angielskich i dziesięć rybackich.

W ciągu tegoż tygodnia przypłynęło i odpłynęło do portów i z portów angielskich 1453 statki.

W drodze do Archangielska.

Agencja Wolfa donosi, że statek amerykański „Balmaha", idący z ładunkiem bawełny do Archangielska, zatrzymany został przez niemiecką łódź podwodną u wybrzeży Szkocji i przywiedziony do Cuxhavenu.

Na morzach.

(AP.). Do Lloyda angielskiego donoszą, że parowiec angielski „Castelrough" został zatopiony. Załoga ocalona.

Zatopiony również został parowiec „Portia".

Dalsza mobilizacja marynarki włoskiej.

Według informacji gazet szwajcarskich, Włochy powołały dalsze 6 klas rezerwy morskiej. Mówią, że środek ten pozostaje w związku z przygotowywaną przez Włochy ekspedycją morską ku wybrzeżom Azji Mniejszej.

Z Rumunji.

(AP.). Z Bukaresztu donoszą pod datą 23 bm. (5 sierpnia), że rozpoczęto powołanie i koncentrowanie zapasowych, co trwać będzie przez 30 dni. Powołani zostali zapasowi do 40 lat.

Zabroniono poddanym państw obcych wchodzić na góry po stronie linji kolejowych do miejscowości podmiejskich.

Zajęcie kolei Dedeagaczu przez bułgarów.

Bułgarzy objęli we władanie linję kolejową Dedeagacz. W ten sposób znajduje potwierdzenie umowa z Turcją. Gazety francuskie z tego powodu zauważają, że ponieważ przymierze grecko-serbskie jeszcze istnieje, Bułgarja nie może bezkarnie napaść na Serbję.

Echa wojenne.

Wiedeńska „N. F. P." donosi, że 5 lipca austrjacki minister spraw wewnętrznych, baron Heinold, zwiedził część Królestwa Polskiego okupowaną przez austrjaków, by się zapoznać z administracją tego kraju, zaprowadzoną przez austro-węgierski urząd wojskowy. Minister zwiedził powiaty dąbrowski (Dąbrowa Górnicza) i olkuski. Między innemi zwiedzał gruntownie inspekcje wszystkich wielkich kopalni, które „komendant powiatowy" utrzymuje w pełnym biegu. Dalej minister zapoznał się bliżej z urządzeniami, służącemi do zaopatrywania ludności w żywność, sanitarnemi, komunikacyjnemi, sadowniczemi itd. Minister, jak zapewnia dziennik wiedeński, jest wielce zadowolony z tych różnolitych instytucji. Stwierdził jednak równocześnie, że w kraju panują głód i choroby epidemiczne.

W związku z tą wycieczką Heinolda do Królestwa jest jego podróż po Galicji środkowej, którą odbył do spółki z ministrem Galicji, Morawskim. Obaj ministrowie zwiedzili Tarnów, Gorlice, Jasło, Rzeszów, Przemyśl, a w końcu udali się koleją do Lwowa, wszędzie badając rozmiar zniszczenia i szkód spowodowanych przez ostatnie działania wojenne.

***

Jeden z warszawiaków otrzymał od swego syna list z Łodzi, w którym znajduje się garść szczegółów o losach miasta i jego mieszkańców.

Komendant miasta wezwał do siebie kilku większych miejscowych fabrykantów i wyjaśniwszy im naprędce kwestję dostawy węgla, rozkazał natychmiast rozpocząć roboty we wszystkich fabrykach, z zamianą przez personel żeński tych robotników, którzy wyjechali na roboty wewnątrz Niemiec.

Tym sposobem, w chwili obecnej w Łodzi pracują prawie wszystkie fabryki, z wyjątkiem większej części fabryk wyrobów przędzalniczych, na których niemcy dawno już skonfiskowali wszystkie zapasy surowej bawełny. Z fabryk przędzalniczych pracują obecnie tylko dwie — fabryki Gayera i Kindermana, pracujące na potrzeby armji niemieckiej. Oprócz tego w Pabjanicach pracują również dwie fabryki przędzalniane — Kindlera i Tow. akc. „Krusche i Ender".

W Łodzi otwarto 10 sądów pokoju, w których stanowiska sędziów zajmują adwokaci miejscowi (5 niemców, 4 polaków i 1 żyd). Ponadto funkcjonuje również sąd okręgowy.

Miasto Łęczyca połączone jest z Łodzią kolejką wązkotorową o dwóch linjach, z których jedna bezpośrednio przez Ozorków i Zgierz, a druga — okólna — przez Poddębicę i osadę Aleksandrów.

Produkty żywności w ostatnich czasach (list pisany d. 27 czerwca) cokolwiek staniały w Łodzi, z wyjątkiem mąki. Za to zupełny brak mięsa, herbaty i papierosów.

We wszystkich browarach łódzkich praca wre w najlepsze. Jęczmień dostawiany jest przez jedno z towarzystw poznańskich. Większa część piwa idzie na potrzeby armji, zaś w sprzedaży detalicznej butelka piwa kosztuje 18 kop.

W kilku miejscach wspomnianego listu cenzura wykreśliła około 20 wierszy. Między innemi zamalowała również cenę mąki.

Donosi o tem korespondent gazety „Riecz".

***

„Birżewyja Wiedomosti" donoszą:

W czasie ostatnich ataków niemcy ze szczególną siłą uderzyli na najazd Opinogórę gub. płockiej. Pod Ładynią, w 12-u wiorstach na północ od Ciechanowa, w majątku należącym do hr. Józefa Krasińskiego, znajduje się na dość dużym pagórku zamek, otoczony ścianą murowaną.

Jeszcze na jesieni niemcy wzięli Opinogórę za zamaskowaną niewielką fortecę i ostrzeliwali zamek dość silnym ogniem artyleryjskim. Obecnie to samo się powtórzyło: z dział oblężniczych niemcy rozwinęli od wsi Dzbonie ogień, który zrujnował wieżę. Z pięknego zamku, miejsca urodzenia jednego z najznakomitszych poetów epoki romantycznej — Zygmunta Krasińskiego, pozostały tylko ruiny. Mieszkańcy porzucili Opinogórę.

Niewielka garstka pozostałych mieszkańców, przeważnie starców, schowała się w katakumbach pod kościołem Ksiądz miejscowy, 80-letni Łyscki, przechodząc w czasie bombardowania, był rozerwany granatem.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z d. 24 bm. (6 sierpnia).

(T. A. P.).

Prezes Kułomzin otworzywszy posiedzenie i ogłosiwszy telegram — odpowiedź Wodza Naczelnego, której tekst będzie zakomunikowany później, poświęca kilka słów pamięci zmarłych członków Rady Państwa Birylewa, von Wahla, hr. Wittego a następnie daje głos *hr. Bobrinskiemu*, który mówi: Wasze Ekscelencje i panowie członkowie Rady Państwa! Warszawa oddana nieprzyjacielowi. Gromadząc się tu w dniu tego wypadku, Rada Państwa nie może go pominąć milczeniem. Chyląc się przed wolą Wszechmocnego czerpiemy męstwo, w świadomości, że ojczyzna nasza nie po raz pierwszy przeżywa trudne chwile, lecz czem ciężej i boleśniej na duszy, tem silnie umacnia się nasze nieprzeparte pragnienie doprowadzenia wojny do końca. Zadatkiem zwycięstwa jest nieugięty duch i wola wojska rosyjskiego, a tymczasem niech mi będzie wolno, zanim przystąpimy do zwykłych zajęć złożyć pokłon nizki naszym kolegom polakom i powiedzieć szym kolegom polakom i powiedzieć jeszcze nie wiele, a wybije również dla was godzina zwycięstwa. Smutnym z powodu utraty siostry Rosji stolicy polskiej Rosja mówi: nie żegnaj Warszawo a do widzenia! Czy nie raczy Rada Państwa przyłączyć się do wniosku?

Prezes: Rada Państwa całkowicie przyłącza się i ze swej strony wyraża głębokie i najszczersze ubolewanie wielce szanownym członkom

Rady Państwa z Królestwa Polskiego.

Szebeko: Wasze Ekscelencje! Panowie członkowie Rady Państwa! Z wielkiem wzruszeniem wchodzę na tę trybunę. Przeżywana przez nas chwila tak dalece blisko dotyka naszej ojczyzny i wszystkich nas polaków, że trzeba mieć stalowe nerwy, aby znieść zesłane nam cierpienie.

Przed kilku dniami w Dumie Państwowej wywarło na mnie wstrząsające wrażenie zachowanie się przedstawicieli narodu rosyjskiego wobec naszej ciężkiej doli. Ta sympatja i manifestacja w stosunku do polaków, która nagle z własnego porywu zawładnęła Dumą Państwową, pozostawiła w nas wszystkich i w naszym narodzie poinformowanem o tem niezatarte piętno.

Dziś przedstawiciel Izby wyższej ustawodawczej wszedł na tę trybunę, aby w imieniu wszystkich warstw narodu rosyjskiego, które mają tu swych przedstawicieli, wyrazić nam słowa głębokiej sympatji braterskiego narodu rosyjskiego.

Panowie! Na naszej ziemi polskiej dola bez wyjścia, lecz pamiętamy, że na ziemi tej splótł się długi łańcuch naszych historycznych przeżyć, który zespolił nas w jeden cały naród polski z wyraźnie zarysowanem słowiańskiem obliczem, skuwając stalowemi ogniwami obecnie żyjące pokolenia z nieruchomemi mieszczanami dawnej przeszłości i chwiejnymi podstawami przyszłości.

Panowie! W imię tej przyszłości, lepszej przyszłości, pozwólcie mi powiedzieć wam tu wobec wszystkich z trybuny, że naród polski nie jest uciemiężony a wolny, nie pozbawiony mocy i ujarzmiony a silny, potężny duchem narodowym i świadomością tego, że jemu jako rodzinie słowiańskiej wyznaczone będzie miejsce walczenia do ostatniego tchu razem z wami i nigdy nie zdradzenia sztandaru słowiańskiego. (Oklaski).

Prezes: Niech żyje naród polski! Hura! (Rozlegają się okrzyki: hura! brawo!).

Ogłoszony na początku posiedzenia przez prezesa tekst telegramu—odpowiedzi Wodza Naczelnego brzmi jak następuje:

„Armja, flota i ja, serdecznie dziękujemy Radzie Państwa za jej modlitwy i niezłomnie wierzymy, że będą wysłuchane i nadejdzie godzina zupełnego i ostatecznego zwycięstwa. Świadomość, że cała Rosja stanęła do szeregu i zespoliła się z nami, daje nam pewność, że niezwyciężona jest siła nasza".

General-adjutant
MIKOŁAJ.

Na wniosek prezesa Rada Państwa ogłasza na cześć Wodza Naczelnego i armji: „hura!"

Przechodząc do spraw bieżących Rada Państwa na podstawie referatu komisji wniosków ustawodawczych, rozwiniętego przez Stiszyńskiego *przyjmuje projekt, że posłowie Rady Państwa wybrani przez ziemian Królestwa Polskiego 1912 r. zachowują swe pełnomocnictwa na nowy trzechletni termin*, z warunkiem, aby nowe wybory dokonane zostały wcześniej przed tym terminem, gdy będzie ku temu możność.

Ks. Łobanow-Rostowskij proponuje utworzenie stałej komisji pod nazwą komisji do spraw armji i marynarki, do której powinny być odsyłane wnoszone do uznania Rady Państwa sprawy dotyczące obrony państwa.

Radzie Państwa należy całkowicie wyzyskać swe cenne prawo o każdem pogwałceniu obowiązku służbowego, które może osłabić naszą potęgę wojenną lub pozbawić Rosję owoców jej zwycięstw i podawać do wiadomości Monarchy. Tego oczekuje Rada Państwa i cała Rosja. Że podobne pogwałcenia obowiązku służbowego są możliwe, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Potrzebna jest więc kontrola. Takim aparatem kontrolującym będzie proponowana komisja, która będzie pracować i pomiędzy sesjami. Liczba jej członków powina być znaczna, aby mogła utworzyć potrzebną ilość oddziałów według ważniejszych budżetów ministerjum wojny i marynarki. Mówca proponuje wybranie 30 członków. Stiszynskij oponuje przeciwko aktualności utworzenia stałej komisji, zasadniczo zgadzając się z wnioskiem. Mówi on, że nie rzeczą jest nadzwyczajnej sesji rozstrzygać wielkie kwestje organizacyjne. Co do działalności Izby wyższej przyjęcie wniosku wywoła konieczność zmiany regulaminu, co zajmie czas conajmniej do końca sesji. Daleko praktyczniej jest utworzenie czasowej specjalnej komisji, złożonej z 20 członków, co nie sprzeciwia się regulaminowi.

(D. N.).

Prasa niemiecka o deklaracji w sprawie polskiej. Prasa niemiecka żywo omawia posiedzenia Dumy Państwowej, szczególniej analizując mowy Goremykina i Sazonowa. „Berliński Dziennik" („B. T.") szczegółowo omawia deklarację rządu rosyjskiego w sprawie polskiej. „Obecnie, pisze wspomniany dziennik, i nam należy poważnie zająć się rozstrzygnięciem kwestji polskiej, nie cofając się przed trudnościami tej kwestji. Trzeba nam liczyć się z tem, że w razie powrotu rosjan do Polski ludność polska będzie wrogo usposobiona względem nas, jeżeli obietnice rządu rosyjskiego zostaną wykonane".

Z komisji dumskich. (AP.) Na prezesa komisji prasowej wybrany został Szubinskij, na wiceprezesa Jefremow, na sekretarza Krupienskij II.

Projekt prawa o cenzurze wojennej będzie referował Kapnist II.

Komisja postanowiła prosić Dumę o pozwolenie, aby projekt prawa o cenzurze wojennej był rozpatrywany tylko przez komisję prasy, a nie wspólnie z komisją wojenno-morską, ponieważ ta ostatnia przeciążona jest pracą i rozpatrywanie przez nią projektu o cenzurze wojennej tylko przyczyni się do zwłoki w przeprowadzeniu projektu.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 24 bm. (6 lipca).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 24 bm. (6 sierpnia). Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Pomiędzy Dźwiną a Niemnem bez istotnych zmian.

Dn. 23 bm. (5 sierpnia) niemcy, atakujący nas w rejonie źródeł rzeki Piwesy, zostali z powodzeniem odrzuceni.

Na lewym brzegu Narwi w nocy na 23 bm. (5 sierpnia) i dnia następnego trwała zacięta bitwa na drogach od Różania i Ostrołęki ku Ostrowiu. Szereg naszych energicznych kontrataków zatrzymał nieprzyjaciela na froncie, ciągnącym się w odległości około 10 wiorst od Narwi. Wzięto kilkuset jeńców. Zacięta walka ogniowa trwa dalej.

Na froncie średniej Wisły po odejściu wojsk naszych na prawy brzeg rzeki spokojnie.

Warszawa została opuszczona, aby nie narazić jej na skutki bombardowania.

Tylko w rejonie Maciejowic trwały bezowocne próby wojsk nieprzyjacielskich rozszerzenia zajmowanego przez nich rejonu.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem największą zaciętością odznaczały się walki dn. 23 bm. (5 sierpnia) na wschód od szosy Trawniki — Włodawa, gdzie nieprzyjaciel skoncentrował masowy ogień swej artylerji, co zmusiło wojska nasze do cofnięcia się nieco na północ.

Na prawym brzegu Bugu, nad Złotą Lipą i Dniestrem bez zmian.

Z FRONTU WŁOSKIEGO.

Rzym. (AP.) 24 bm. (6 sierpnia). Główna kwatera donosi: Dn. 23 bm. (5 sierpnia) w dolinie Cordevale prowadziliśmy dalej natarcie, dążąc do ostatecznego zajęcia Coldilano, gdzie w czasie walk od 4 do 14 lipca st. st. zdobyliśmy przednie okopy w kierunku Calacei, Pievo, Diavina, Lonzoagai.

Pod silnym ogniem przeciwnika piechota nasza pomyślnie popierana przez artylerję szturmem zdobyła bardzo silną obronną fortyfikację na Coldilano.

W Carro nieprzyjaciel w celu powstrzymania natarcia naszego centrum i lewego skrzydła przedsięwziął wczoraj po południu zacięty atak w kierunku lasu Capuccio. Wojska nasze z powodzeniem wytrzymały atak, a następnie przedsięwziąwszy ze swej strony odważne natarcie, szturmem zdobyły pewną silną fortyfikację t. zw. Trinceren, panującą nad wschodnim wyjściem z lasu Capuccio i dostępami do San Martino del'Carso.

Późnym wieczorem znowu nieprzyjaciel próbował przedsięwziąć atak na naszą linję, popierany przez intenzywną długo kanonadę, jednakże i tym razem żadnego wyniku nie osiągnął.

NA FRONCIE SERBSKIM.

Nisz. (AP.) Serbskie biuro prasowe donosi:

Dn. 21 bm. (3 sierpnia) artylerja nasza rozproszyła nieprzyjaciela, który okopywał się w pobliżu dworca Orszawy. Tegoż dnia wieczorem w pobliżu Tekji wywiązała się walka artyleryjska, jednakże artylerja nasza szybko zmusiła do milczenia baterje nieprzyjacielskie. W nocy na 22 bm. (4 sierpnia) nieprzyjaciel w kilku miejscach z brzegu Sawy rozpoczynał ogień, aby umocnić się pod jego osłoną, lecz ogniem z naszej strony przeszkodziliśmy robotom nieprzyjacielskim.

Wśród nowych książek...

Tadeusz Turkowski. ŻYWIOŁ POLSKI W PRUSIECH WSCHODNICH I ZACHODNICH. (2 mapy). Odbitka z „Gazety Warszawskiej". Rok 1915. Str. 32.

W chwili obecnej daje się odczuwać potrzeba prac w zakresie statystyki i rozsiedlenia ludności polskiej. Wielu z nas posiada urywkowe i najczęściej mylne wiadomości o niektórych dzielnicach Polski. Najwięcej chyba nastręczają wątpliwości pod względem narodowościowym Prusy Wschodnie i Zachodnie. To też powinniśmy z wdzięcznością powitać ukazanie się w osobnej odbitce dzielka p. Turkowskiego. Autor opierając się na źródłach polskich i niemieckich, wykazał zwięźle i przejrzyście, w jakim stopniu te dzielnice są polskie i jaką wagę mają pretensje niemieckie do posiadania ziem tych.

Na początku p. T. stwierdza związek fizyczny, jaki zachodzi między Prusami W. i Z., a pozostałością Polski. Następnie, opowiedziawszy treściwie, jak ziemie te, rdzennie polskie, podpadły pod panowanie krzyżaków, potem Hohenzolernów, przechodzi do wykazania, o ile one w tym okresie czasu uległy zniemczeniu.

Nie mogąc szczegółowo rozbierać wywodów i obliczeń autora, pozwolimy sobie przytoczyć niektóre ich wyniki.

Z dzielka p. Turkowskiego dowiadujemy się, iż nawet podług statystyki urzędowej pruskiej, na co zwracają uwagę nawet pisarze niemieccy (Weber), stan polskości w tych dzielnicach nie jest tak zły, jakby się to na pozór zdawało. W Prusach Zachodnich mamy pas ziemi, ciągnący się od północnych granic Królestwa aż do morza Bałtyckiego z większością polską. Obszar ten, stanowiący 58 proc. Prus Zachodnich, składa się z 13 powiatów. Poza tem mamy 7 powiatów z mniejszością polaków, a z większością katolików, którzy jeszcze w r. 1772 „podali się prawie bez wyjątku za polaków", o czem świadczą źródła niemieckie, które autor cytuje na poparcie tego faktu. Obszar ten stanowi 29,5 proc. Prus Zachodnich. Razem więc polacy zajmują 87,5 proc., czyli 0,9 całego obszaru Prus Zachodnich.

Południową część Prus Wschodnich, czyli Mazowsze Pruskie zamieszkuje większość polska. Obszar ten, stanowiący razem 12 powiatów, z 8 powiatami litewskiemi na wschodzie zajmuje 60 proc. Prus Wschodnich. Polskie zaś powiaty obu prowincji zajmują 58 proc. A powiaty polskie (32) i litewskie (8), otaczające półkolem wyspę niemiecką, zajmują 71 proc. całego obszaru Prus Wschodnich i Zachodnich. Powiaty niemieckie obejmują zatem tylko 29 proc. obszaru obu prowincji.

Tak wygląda w ogólności żywioł polskii w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

Wartość dziełka niniejszego podnoszą i ułatwiają zrozumienie dwie mapy oraz 1 tablica.

W końcu książki dodany jest wykaz źródeł polskich oraz niemieckich, które zostały ogłoszone w ostatnich latach.

L. L.

Adam Mickiewicz: LES SLAVES. Z wstępem prof. Fortunata Strowskiego i Wł. Mickiewicza.

Na krwawych polach ważą się losy słowiańszczyzny. Kto jej przewodzić będzie, czy też uciichnie zupełnie na czas jakiś myśl słowiańska — powiedzą przyszłe losy zwycięstw. To pewne jest jednak, że na gruzach potęgi germańskiej może się rozwinąć niespodziewanie i bujnie ciemiężony świat słowiański.

W chwili wytężonych zapasów, gdy oczy wszystkich zwróciły się na wschód i na południe—przypomniano nam wieszcze słowa narodowego proroka, zawarte w cyklu wykładów w Collège de France w r. 1842—1844. Wykłady Mickiewicza były bibljofilską rzadkością. Dobrze się więc stało, że przygotowano nakład nowy, i że puszczono go na rynek księgarski obecnie.

Zapewne dziś znacznie więcej wie świat uczony o słowianach, niż to dawał w swych prelekcjach Mickiewicz. Ale nie z tego stanowiska należy na tę natchnione improwizacje patrzeć. Trzeba przedewszystkiem je brać, jako płomienne głosy serca polskiego wołającego o sprawiedliwość i mówiącego Europie o krzywdach ludów ujarzmionych, które dziś sympatjami a nawet bronią związały się ze sprawą koalicji.

Mickiewicz pozatem posiada kolosalną zasługę: jest on przecież pierwszym profesorem, który zaznajamiał z katedry z dziejami ludów słowiańskich. Dziś uniwersytety mają katedry germanistyki, katedry literatur latyńskich — ale nawet u nas na wszechnicach niema katedry poświęconej temu arcyważnemu przedmiotowi. Właściwie słowianami w dobrym stylu są tylko czesi. Interesują się oni najwięcej bratniemi narodami. Najmniej zainteresowania słowiańszczyzna budziła dotychczas w Rosji. Nic dziwnego — uniwersytety i akademje rosyjskie były zawalone niemcami.

Ciekawe jest jednak — jak przyjmie tę nową edycję wykładów przeciętny czytelnik francuski? Czy będzie w stanie wżyć się w mistyczną koncepcję mesjanizmu polskiego, który był propagowany na tych wykładach? Quinet z entuzjazmem wołał do swoich słuchaczy, nazajutrz po wykładzie Mickiewicza:

„Któż kiedy słyszał słowa bardziej szczere, religijne, chrześcijańskie, nadzwyczajne, niż słowa, które rzuca ten poeta śród rozbitków swego narodu, niby prorok pod wierzbami? Ach, jeżeli dusza męczenników i świętych nie jest z nim, to nie wiem gdzieby była..."

Dla ogółu polskiego też nie bardzo będzie przystępna ta książka objawień poety, bo mamy ją po—francusku. A gdybyśmy ją mieli po — polsku — czy wszyscy byliby w stanie wziąć ją do ręki bez uprzedzeń. Tyle przecież znamy legend, stworzonych przez złośliwość ludzką z racji marzeń słowianistycznych Mickiewicza. Długo poczytywano je nawet za „zaćmienie umysłu" naszego narodowego proroka. Dopiero w ostatnich czasach nieuprzedzeni badacze, jak Andrzej Baumfeld, dzieło mistrza oświetlają z należytem pietyzmem i zrozumieniem.

W literaturze emigracyjnej aż roi się od insynuacji pod adresem Mickiewicza. Słynny Ibuś (I. B. Ostrowski) pisał:

„Wstręt, wstyd i zgroza łamie pióro nasze, któremu odtąd nigdy tych słów: Adam Mickiewicz — skreślić nie pozwolimy". Ale wybuchał niepohamowanym gniewem, gdy powodzenie wykładów Mickiewicza rosło i rosło, że musiano dać profesorowi obszerną salę, by mogła pomieścić wszystkich słuchaczy.

Ibuś nie był samotny. Wtórował mu A. Słowaczyński, który w swojej rozprawie o „narodowości" dowodził, że „sumienie takiego człowieka, jak Mickiewicz, potrzebuje najtroskliwszego rozpatrzenia". Dokuczał też L. Zienkowicz w swojej „Pszonie", bryzgał błotem „Orzeł Biały", „Zjednoczenie" a nawet pismo czartoryszczyków „Trzeci maj" nie szczędziło poecie „zbawiennych rad" i zarzucało mu „apostazję".

Dziś w promieniu lat kilkudziesięciu słowa te wyblakły i służą tylko za dokument męki, przez jaką musiał brnąć Mickiewicz. Nabrały za to jeszcze większego ognia płomienne wiersze, jego improwizacje.

Czytać je powinien każdy oświecony duch polski i przetopić w sercu w skarb wiary, nadziei i miłości.

Na krwawych polach ważą się losy Słowiańszczyzny — ważą się losy Polski.

Eustachy Czekalski.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Dla biednej szwaczki M. J. Dr. St. D. 5 rb., bezimiennie 2 rb.

Dla Miejskiego Kuratorjum. Dr. Januszewski 10 rb.

Na ochronkę parafji Ś-to Jakóbskiej. Ku uczczeniu księdza kanonika St. Jasieńskiego, proboszcza parafji św. Jakóba. Witoldostwo Augustowscy 2 rb., Zygmuś Augustowski 1 rb., Helena Kuleszanka 1 rb., Bronisława i Julian Moraczewscy 3 rb., dawni uczniowie: Ania, Zygmuś i Bohdan Żeńczykowscy 3 rb.

Marjampolanom najbardziej potrzebującym dr. Bronisław Powałko 25 rb.

Dla biednej szwaczki M. J. na kupno maszyny. Doktorowa B. Przysiecka 2 rb.

Dla ludności zrujnowanej w Kowieńszczyźnie (do oddziału poniewieskiego). Marja Wejtkowa 15 rb., M. Majewski 25 rb., Z. Stabińska 6 rb., F. Pietraszkiewicz 3 rb.

Na dom Serca Jezusowego. S. M. 5 rb. Zamiast kwiatów na grób ś. p. Gustawa Szreibera Tadeuszowa Korwin-Kurkowska 3 rb.

Na kościół Serca Jezusowego. S. M. 5 rb.

Na ochronkę Ś-to Jakóbską. Ku uczczeniu księdza kanonika St. Jasieńskiego proboszcza parafji Ś-to Jakóbskiej. Czechowiczowa 1 rb., Klementowicz 1 rb., Sabina Sokołowska 20 kop., Jadwiga Wróblewska 20 kop.

Suchotnicze ze schroniska przy ul. Giedyminowskiej Nr. 60 serdeczne „Bóg zapłać!" składają p. Zofji Joczowej za 5 rb. im ofiarowane na mleko.

Ofiary złożone na ręce p. I. Dmiszewicza **na rzecz Oddziału Grodzieńskiego P. T. P. O. W.** przez mieszkańców okolicy Mickiewicze:

Borsukiewicz Stanisław 1 rb., Mickiewicz Piotr 50 kop., Borsukiewicz Marjanna 1 rb., Mazewski Adam 1 rb., Borsukiewicz Piotr 1 rb., Mickiewicz Józefa 1 rb., Miklaszewicz Teofila 1 rb., Mickiewicz Anna 1 rb., Tawrel Józef 1 rb., Mickiewicz Marcjanna 1 rb., Mickiewicz Bronisława 1 rb., Mickiewicz Marcjanna 1 rb., Mickiewicz Bronisława 1 rb., Mickiewicz Marjanna 50 kop., Miklaszewicz Petronela 50 kop., Rakowska Ludwika 1 rb., Mickiewicz Bronisława 1 rb., Kasjanowicz Kazimierz 1 rb., Miklaszewicz Stanisław 50 kop., Tawrel Rozalja 1 rb., Mickiewicz Józefa 1 rb., Miklaszewicz Kamilla 1 rb., Mickiewicz Piotr 1 rb., Sienkiewicz Maciej 1 rb., Sienkiewicz Piotr 1 rb., Juskiewicz Bronisława 1 rb., Tawrel Marcin 1 rb., Juskiewicz Ewa 50 kop., Hajkiewicz Józef 1 rb., Hajkiewicz Jan 1 rb., Mickiewicz Feliks 50 kop., N. N. 53 kop. Ogółem 26 rb. 53 kop.

Za pośrednictwem księgarni W. Makowskiego w Mińsku na nową kuchnię **w hali mińskiego Syndykatu Rolniczego dla rozbitków** od Anny Janowskiej ku uczczeniu ś. p. Michaliny z Pawłowskich Szwarc w drugą rocznicę jej zgonu 100 rb.

Na rozbitków z Królestwa Polskiego. Czesław Krupski 1 rb.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** Dziś! SALON „LUTNIA" — WILNO.

1) **„SZALONA DZIEWCZYNA"**, doskonała komedjo-farsa w 3 cz. z udz. znakom. art. Hanny Weisse. Cz. 1—Rodzice i dzieci; 2—Najmądrzejszy osioł na świecie; 3—Nareszcie przyszli do rozumu. 2) **Jedwabnictwo w Japonji**, piękne, bardzo zajmujące zdjęcia z natury w kolor.
Początek o godzinie 5-ej. — Koniec punktualnie o godz. 11-ej w nocy.

Teatr „HELIOS" Dziś! Dziś! róg Wileńskiej i pr. Ś-to Jerskiego. Telefon 26—61.
KRÓL ANARCHISTÓW ROCAMBOLE (zbiegły galernik) bardzo ciekawy dramat w 8-ch dużych częściach.
Teatr otwarty od g. 4½ po poł. — Koniec o 11-ej wiecz.

Teatr Familijny R. SZTREMERA
Śmierć na stanowisku sensacyjny dram. w 3 wielk. częśc. z prologiem. Cz. I—Pieśń zwycięskiej miłości, 2—Straszliwa legenda, 3—Ręka Nemezys. (Piraci morscy) **RADYKALNY ŚRODEK**, b. wesoła komedja. — **Przegląd wypadków wszechświatowych (kronika). — AGRA, stolica Bengalji**—widoki.
W sobotę i niedzielę przedstawienie dzienne od godz. 1—5-ej, ceny miejsc od 15 kop.
Koniec przedst. o g. 11 wiecz.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi"
w opracowaniu historyka
HENRYKA MOŚCICKIEGO.
Wyszedł tom pierwszy, in 8-o, około 500 stronic druku
z licznemi ilustracjami,
obejmujący okres czasu od 1772 do 1800 roku
Dzieło to,
nagrodzone zostało
przez kasę im. Mianowskiego.
Do nabycia za 5 rb. 50 k.
w Administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie,
prospekt Ś-to Jerski 28, oraz w księgarniach.

RYSKIE ZAKŁADY NAUKOWE ANNY JASTRZĘBSKIEJ
w dalszym ciągu funkcjonować będą.
Dzień rozpoczęcia roku szkolnego będzie ogłoszony.
Tymczasowy adres przełożonej:
Bobrujsk, gub. Mińskiej, dom p. Skarbek-Kiełczewskiej. 1319

!! POPIERAJCIE HANDEL SWOJSKI !!
Polecamy W WIELKIM WYBORZE **OBICIA PAPIEROWE (tapety)** szczotki, pendzle, rozety sufitowe, listwy tapetowe i szlaki, od najtańszych do najdroższych gatunk.
K. Rymkiewicz i S. Borkowski,
WILNO, Ś-to Jerska № 9. 1235 Ceny stałe.

Poszukuję do pensjonatu przy rodzinie uczni z opłatą 500 rb. za rok szkolny. Zgłaszać się do 10 sierpnia: Mińsk Lit., Wesoła 11 mieszk. Krupskich, lub poczta Rubieżewicze Mińsk. gub., maj. Zasule, Anna Swida. 1327

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mały rb. 2, podklejanej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb. 2.— przesyłka kop. 50.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES OO DRUKARSTWA WCHODZĄCE OO

Przyjmuję zarząd domami i dogląd mieszkań w czasie nieobecności właścicieli. Solidne referencje miejscowe. Adres: Piaskowa 5—1.

OGŁOSZENIA DROBNE.

—o—

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Monter, który pracował 10 lat w Kowieńskim Syndykacie rolniczym, a 2 lata aż do ostatnich czasów w Szawelskim Oddziale Kowieńskiego Syndykatu—poszukuje stosownej pracy. Oferty prosi nadsyłać do „Kurjera Litewskiego" dla Jana Iwanowskiego. gr

Leśniczy z Królestwa z poważnemi referencjami poszukuje posady. Oferty przyjmuje p. K. Próchnik, Trubna 8. Mińsk. 3333

Poszukuję posady ekonoma, pisarza lub łowczego. Adres: Wilno, Zawalna 53 m. 20. 1329

Rządca rolny z Lubelskiego, lat 43, praktykujący 28 lat w gospodarstwach intensywnie prowadzonych, poszukuje posady. Oferty łaskawe: Mińsk, p. K. Próchnik, Trubna 8 m. 7, dla T. B. 1326

W m. Piatigorsku na Kaukazie potrzebny jest zaraz zakrystjan-stróż (w jednej osobie), samotny albo z małą rodziną, bez zarzutu moralny, pracowity i stanowczo dbający o czystość kościoła, cmentarza kościelnego i około plebanji. Pensja miesięczna 25 rb., opłatki i dochody, mieszkanie bez opału i światła. Tylko z dobremi poleceniami i zaświadczeniami W-nych Proboszczów zwracać się listownie do proboszcza w Piatigorsku na Kaukazie. 3331

Interesa handl. i majątk.

Poszukuję dzierżawy większych dóbr.— Adres: p. Niegniewicze gub. Mińska, m. Obidów, K. Piliński. 1310

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania zaraz palto karakułowe nowe i brylantowe większe i małe klejnoty. Fortepian koncertowy i włoska koncertina. — Niemiecka № 7 m. Szwarca. 1323

Do sprzedania dwie klacze odchowane, a jedna ze źrebiakiem, parokonny wóz, para angielskich szor, krowa duża, mleczna i pies policyjny. Zobaczyć ulica Pokrowska, hotel Puzyny, pokoju № 32. 0000

Są do sprzedania źrebięta pół-krwi angielskiej w ilości 30 sztuk 3-latków i 24 sztuk—2-latków. Wiadomość: telefon № 12-32, lub st. poczt. Szyrwinty, maj. Poszyrwincie, Wiktor Budzyński. 1322

Mieszkania.

Mieszkania do wynajęcia od 1—6 pokoi dużych, jasnych. Wodociągi, dom dołączony do miastowej kanalizacji, instalacja elektryczna. — Sądowa 2. 1089

Trzy pokoje umeblowane do wynajęcia z kuchnią lub bez niej, na 2-em piętrze. Prospekt Ś-to Jerski № 30 m. 5. 1298

2 mieszkania umeblowane są do wynajęcia w majątku: jedno 800 rb., drugie 400 rub. do 1-go kwietnia; 2 wiorsty od stacji kolei żelaznej, poczty i miasteczka i o dwie godziny jazdy od Mińska. Miejscowość zdrowa. Adres: st. Stołbcy Mińskiej gub., poste-restante, dla Kamilli Władysławlew. 1328

Różne.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Kodeksza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.